NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 54 (2595). Wilno Środa 1 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4 Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Generalna ofenzywa Hitlera przeciwko marksistom.

HASŁEM—POŻAR REICHSTAGU.

W dotychczas znanych okolicznościach pożaru gmachu Reichstagu jest coś nie dającego się rozwikłać na poczekaniu. Jednoczesne podpalenie z wewnątrz ogromnego budynku kamiennego w 20 czy nawet 30-tu miejscach przez jednego człowieka nie jest do pomyślenia. Musiała tam więc grasować cała banda — i to w godzinach 9—10 wieczorem, kiedy służba gmachu nie spała. Parlament berliński jest przytem miejscem, gdzie odbywają swe posiedzenia i narady oraz załatwiają bieżące czynności zarządy partyjne. Ale nawet jeżeli przypuścić że nikogo już tam nie było, plan i wykonanie imprezy trzeba zaliczyć do niezwykle śmiałych. Zabawnem byłoby sądzić, że wszystko to było dziełem owego schwytanego wewnątrz gmachu holenderskiego komunisty, który wygląda raczej na czyjegoś kozła ofiarnego.

Oficjalny komunikat rządowy przedstawia podpalenie jako hasło do przewrotu komunistycznego, mającego się zacząć od zamachów na gmachy i ośrodki władzy państwowej. Należy zaznaczyć, że w ostatnich tygodniach cały personel wyższej administracji i policji został gruntownie oczyszczony z elementów republikańskich, co daje możność rządowi prowadzenia energicznej i jednolitej akcji represyjnej w zgóry określonym kierunku. Opanowanie dyrekcji radja niemieckiego i zawieszenie wszystkich pism komunistycznych i socjalistycznych monopolizuje w rękach partyj rządowych oddziaływanie na opinję publiczną, głęboko wstrząśniętą krwawą walką wyborczą od kilku tygodni. Rozgrywa się w Niemczech jakaś zdaleka trudna do oceny wielka akcja napoły rewolucyjna, która już przed dniem wyborów zadecyduje o ich wyniku. Na rozmachu i oryginalności kierowników tej akcji nie zbywa.

Niedowierzanie zagranicy w stosunku do oficjalnej wersji o przyczynach pożaru jest uzasadnione. Do jednolitego frontu marksistów niemieckich w wyborach nie doszło. Tem mniej możliwem jest współdziałanie komunistów z socjalistami w jakiejś akcji rewolucyjnej. Socjal-demokracja niemiecka znajduje się oddawna w defenzywie, a komuniści, mimo ciągłych bójek staczanych z hitlerowcami, cierpią stale na brak wybitniejszych przywódców i sztabowców. O komunistach w Rzeszy mówi się i pisze bardzo dużo. Ale nikt nie zna choć by trzech nazwisk ich przywódców. Szara masa rewolucji nie zrobi bez wodza, nie zastąpią go też emisarjusze Kominternu. Jeden z głównych przywódców komunistycznych, Torgler, sam oddał się w ręce policji. Nie dowodzi to wielkiego napięcia rewolucyjnego w sztabie komunistycznym.

Mimo to rząd bezapelacyjnie oskarża marksistów i wszczyna przeciwko nim niezwykle szeroką i ostrą akcję represyjną. Jest to bezspornie nie obrona, lecz atak. Zaaresztowano mnóstwo ludzi organizacyjnie obcych marksizmowi, lecz znanych ze swojej opozycyjnej działalności w słowie i piśmie. Chodzi widocznie o to, aby wobec „narodowej" opinji powrzucać do jednego kosza z komunistami opozycjonistów wszelkiego, choćby wcale nie rewolucyjnego autoramentu i skutecznie ich przeciętnemu Michelowi obrzydzić. Pomysłane to wszystko jest wcale sprytnie. Dynamika ruchu hitlerowskiego, po dorwaniu się do władzy, znalazła dla siebie odpowiednie ujście.

Zniszczenie gmachu.

Szczegóły ujęcia sprawcy.

BERLIN. (Pat.) Gmach Reichstagu w większej swej części przedstawia obraz zgliszcz. Rusztowanie środkowej wielkiej kopuły pod wpływem ognia uległo zniszczeniu i częściowo już zaczęło się walić. Groźba zawalenia się trybun, otaczających wielką salę posiedzeń, ogromnie utrudniała akcję ratunkową. Czego nie strawił ogień to uległo zniszczeniu przez masy wody, użyte w czasie akcji ratunkowej. Po zewnętrznej stronie gmachu strumienie wody marzły z powodu zimna, tworząc zwieszające się sople lodu.

Znaleziony przy aresztowanym sprawcy podpalenia paszport stwierdza, że jest to Holender van der Luebbe i liczy lat 24. Aresztowanie go wewnątrz budynku Reichstagu nastąpiło w dość niezwykłych warunkach. W czasie przeszukiwania korytarzy spostrzeżono uciekającego mężczyznę, ubranego tylko w spodnie. Po aresztowaniu przyznał się on natychmiast do podpalenia, twierdząc, że działał wyłącznie z własnych pobudek. Przy jednym z miejsc podpalenia, gdzie znajdowała się butelka z benzyną, znaleziono szmaty płócienne i czapkę aresztowanego. Utrzymuje on, że koszulę użył również na szmaty do podkładania ognia.

Kanclerz i ministrowie na miejscu pożaru.

Represje przeciwko socjalistom i komunistom.

BERLIN. (Pat.) Wiadomość o wybuchu pożaru w Reichstagu zaalarmowała najwyższe czynniki urzędowe. Na miejsce wypadku zjawili się niezwłocznie kanclerz Hitler, wicekanclerz Papen, minister Goering, który jest jednocześnie przewodniczącym Reichstagu, prezydent policji berlińskiej, syn byłego cesarza August Wilhelm i inni.

Licząc się z dalszemi aktami terroru ze strony komunistów zarządzono natychmiast najostrzejsze pogotowie alarmowe policji oraz zmobilizowano pomocnicze oddziały ochronne i rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję przeciwko komunistom i socjal-demokratom. Bezwłocznie obstawiono policją wszystkie gmachy państwowe. 2 członków zarządu komunistycznej frakcji Reichstagu aresztowano z powodu istnienia poszlak ich udziału w podpaleniu. Reszta posłów i przywódcy partji komunistycznej zostali poddani nadzorowi policyjnemu, względnie internowani.

Cała prasa komunistyczna i socjalistyczna została zawieszona na 4 tygodnie. Skonfiskowano przytem cały materjał agitacyjny, przygotowany przez te stronnictwa do wyborów.

Ujęty sprawca podpalenia, holenderski przywódca komunistyczny van der Luebbe, z zawodu murarz, miał zeznać, że pozostawał w kontakcie z partją socjal-demokratyczną, z czego wnioskuje się, że wspólny front pomiędzy komunistami a socjalistami był w Niemczech faktem dokonanym.

W nocy policja otoczyła dom „Vorwaerts"-u, w którym mieszczą się lokale władz partyjnych socjal-demokratów, przeprowadzając ścisłą rewizję.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Podpalenie — zwiastunem rewolucji komunistycznej.

BERLIN, (Pat). — O godzinie 4 rano urzędowa pruska agencja prasowa wydała komunikat, stwierdzający między innemi, że pożar gmachu Reichstagu stanowi niewątpliwie najcięższy wypadek podpalenia, jaki miał miejsce w Niemczech. Oprócz znanych już szczegółów komunikat wspomina, że jeden z policjantów wkrótce po wybuchu pożaru zauważył w mrocznych wnętrzach budynku ludzi z pochodniami, do których natychmiast dał kilka strzałów. Podpalenie Reichstagu stanowi — jak zaznacza dalej komunikat — najokropniejszy akt terroru politycznego w Niemczech. — W ten sposób miały być podpalone budynki rządowe, miasta, zamki, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Przez wykrycie materjałów w domu Liebknechta zapobieżono planowanemu przeprowadzeniu rewolucji bolszewickiej. Pożar Reichstagu miał być hasłem do krwawego powstania i wojny domowej. Pewnem jest, że począwszy od dnia 4 marca rano rozpocząć się miały w całych Niemczech akty terroru przeciwko poszczególnym osobistościom, własności prywatnej, instytucjom publicznym i rozpętana miała być powszechna wojna domowa.

Komisarz Rzeszy w pruskiem ministerstwie spraw wewn. Goering wystąpił przeciwko olbrzymiemu niebezpieczeństwu przy pomocy najostrzejszych zarządzeń. — Można stwierdzić, że atak zbrodniczych sił — zaznacza dalej komunikat — został odparty. Ostatnio wydane zarządzenie nadzwyczajne w sprawie użycia broni palnej, policji pomocniczej i t. d. stanowią ostateczne zabezpieczenie władzy państwowej. Jest ona wystarczająco uzbrojona do tego, aby przeszkodzić dalszym atakom na spokój w Niemczech, a tem samem w Europie i aby zdławić w zarodku zarzewie niepokoju. Minister Goering domaga się wreszcie w tej poważnej godzinie od całego narodu niemieckiego zupełnej dyscypliny i oczekuje bezwzględnej pomocy ze strony ludności.

Zapowiedź Hitlera.

BERLIN (Pat). „Voelkischer Beobachter" donosi, że kanclerz Hitler, podczas pobytu na miejscu katastrofy w Reichstagu, oświadczył jednemu z dziennikarzy zagranicznych: „Czego Niemcy i Europa mogą oczekiwać od komunizmu — widzi pan tutaj. Ten czyn został jednak podyktowany komunistom przez złego ducha. Pięści nasze spadną na ich głowy ciężko i twardo".

Obsadzenie gmachów publicznych.

Represje przeciwko komunistom.

BERLIN (Pat). W dniu dzisiejszym policja obsadziła wszystkie gmachy rządowe oraz zakłady użyteczności publicznej m. i. gazownie, elektrownie, wodociągi miejskie. W celu ochrony torów, mostów i innych objektów kolejowych zmobilizowano również straż kolejową.

Za przykładem rządu pruskiego poszczególne kraje związkowe Rzeszy podjęły akcję energiczną przeciw komunistom. W Meklemburg-Schwerinie powołano do pomocy szturmówki narodowo-socjalistyczne oraz formacje Stahlhelmu. Rząd Brunszwiku zarządził obsadzenie gmachów publicznych przez policję. W Saksonji ogłoszono pogotowie alarmowe. W Oldenburgu wydano szereg zarządzeń represyjnych przeciw komunistom i socjalnym-demokratom.

Świadomie, czy przypadkowo podpalenie Reichstagu dało asumpt rządowi Hitlera do rozgrywki ze znienawidzonym marksizmem. Było do przewidzenia, że Hitler nie dopuści, aby ta rozgrywka odbywała się dopiero za pomocą kartki wyborczej. Wydawało się dziwnem, że w ciągu 4-ch tygodni po objęciu władzy przez nowy rząd bardzo delikatnie sobie on poczynał z komunistami i nie realizował swoich zapowiedzi z poprzedniego okresu. Dopiero dzień 27 lutego będzie początkiem nowej ery w życiu Niemiec.

Czy atak Hitlera przeciwko komunizmowi wywoła silny opór — trudno przesądzać. W tej chwili szanse są nierówne. Instynkt walki po stronie obozu nacjonalistycznego jest niewątpliwie większy i siła jest za nim. Ale żeby się utwierdzić przy władzy trzeba ponadto umieć rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia Rzeszy. Ten trudny egzamin oczekuje obóz nacjonalistyczny w dalszej przyszłości. Od niego będzie zależało jutro Niemiec.

Testis.

Dekret Hindenburga o „obronie narodu niemieckiego".

Zawieszenie swobód konstytucyjnych.

BERLIN (Pat). We wtorek wieczorem opublikowany został dekret prezydenta Rzeszy o obronie narodu niemieckiego przed terorem komunistów. Dekret uchyla postanowienia konstytucji w sprawie zagwarantowania wolności osobistej, swobody słowa i prasy, koalicji i zgromadzeń, tajemnicy listów oraz rozmów telefonicznych, nietykalności mieszkań i własności prywatnej.

Surowe kary ciężkiego więzienia przewidziane są za opór wobec zarządzeń władz centralnych i krajowych. Już to śmiercią, już to dożywotniem ciężkiem więzieniem karane będą zbrodnie zdrady stanu, podpalenia, zamachy z użyciem materjałów wybuchowych oraz akty terroru. Kara śmierci, już to dożywotniego ciężkiego więzienia przewidziana jest: 1) za zamachy na życie prezydenta Rzeszy, członków i komisarzy rządu Rzeszy oraz rządów krajów związkowych, 2) za nakłanianie do rozruchów i do naruszania spokoju publicznego, 3) za uwięzienie osób z zamiarem użycia ich jako zakładników w walce politycznej.

Władze krajowe i komunalne obowiązane są dostosować się do postanowień dekretu. W krajach, gdzie to nie będzie uczynione, rząd Rzeszy będzie mógł we własnym zakresie przeprowadzać powyższe zarządzenia dekretowe.

Masowe areszty wśród komunistów.

BERLIN, (Pat). — Trwająca przez całą noc akcja policyjna przeciw komunistom zakończyła się aresztowaniem 100 osób. M. in. aresztowani zostali: znany pacyfista niemiecki Lehmann — Russbueldt, adwokaci Barbach, Apfel i Litten, prof. Feliks Halle, znany komunistyczny poeta Ludwik Renn, poseł frakcji komunistycznej Remele. Pogłoski o aresztowaniu przywódcy frakcji komunistycznej Reichstagu, Torglera, dotychczas nie zostały potwierdzone.

Śledztwo prowadzone jest w gmachu prezydjum policji, dokąd sprowadzono wszystkich aresztowanych.

Gmach Reichstagu i plac Republiki otoczone są nadal kordonami policji.

Według danych policyjnych, aresztowany podpalacz van der Luebbe należy do holenderskiej partji komunistycznej do t. zw. Zw. Spartakusa, Luebble oświadczył w prezydjum policji, że czynu swego dokonał z chęci zemsty wobec międzynarodowego kapitalizmu. Przed dwoma laty zażądał on od władz paszportu zagranicznego na wyjazd do Rosji i od tej chwili ślad o nim w Holandji zaginął. Luebbe zaprzeczył, jokoby miał wspólników. Poseł holenderski w Berlinie odbył dziś dłuższą rozmowę telefoniczną ze swym rządem.

BERLIN, (Pat). — Akcja policji zatacza coraz szersze kręgi. Zmobilizowano oddziały policji kryminalnej oraz politycznej i formacje pomocnicze szturmówek hitlerowskich. Władze wydały nakaz aresztowania członków komitetu centralnego partji komunistycznej. Za ukrywającymi się posłami i działaczami komunistycznemi zarządzono pościg. Wszystkie posterunki policyjne otrzymały nakaz aresztowania i ścigania usiłujących uciec zagranicę. Do południa dnia dzisiejszego aresztowano 130 osób. podejrzanych o udział w spisku.

Wśród aresztowanych znajdują się dwaj przywódcy frakcji komunistycznej Torgler i Kaspar, dalej redaktor „Weltbühne" Karol Ossietzky, publicyści Kisch i Muehsam oraz wielu przywódców komunistycznych organizacyj zawodowych. Torgler dobrowolnie stawił się do dyspozycji władz policyjnych. Wobec niebezpieczeństwa dalszych zamachów został obsadzony przez policję gmach Sejmu pruskiego, przyczem dokonano na miejscu dokładnych oględzin całego budynku od piwnic aż do strychu.

„Czasy parlamentarnej demokracji minęły bezpowrotnie".

— oświadcza szef biura rządu Rzeszy.

BERLIN, (Pat). — We wtorek wieczorem w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencja, na której szef biura rządu Rzeszy dyr. Funk przedstawił zebranym dziennikarzom zagranicznym przebieg ostatnich wypadków. Streściwszy postanowienia dekretu prezydenta Rzeszy, dr. Funk zwrócił się z apelem do prasy zagranicznej aby w informacjach swych unikała źródeł niepewnych.

Rząd obecny — oświadczył Funk — nie jest gabinetem przejściowym. Trzeba się pogodzić z myślą, że potrwa on długo. W Niemczech rozpoczęła się nowa era. Czasy parlamentarnej demokracji minęły bezpowrotnie. Nie można lekceważyć niebezpieczeństwa komunistycznego. Dlatego rząd obecny zdecydowany jest walkę z komunizmem prowadzić tak długo, dopóki nie będzie usunięte niebezpieczeństwo bolszewickie. Za pół roku cały świat zobaczy, czego Adolf Hitler dokonał w tym względzie w interesie Niemiec i świata.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy aresztowania pacyfistów niemieckich pozostają w związku z zamachem na gmach Reichstagu, dr. Funk odpowiedział, że chodzi tu głównie o fakt popierania przez nich ruchu komunistycznego. Tego rodzaju robota będzie z całą bezwzględnością i brutalnie przez obecny rząd zwalczana.

Projekty finansowe rządu francusk. przyjęte

PARYŻ. (Pat.) Izba Deputowanych przyjęła wczoraj w 3 czytaniu 348 głosami przeciwko 222 całokształt projektów finansowych rządu.

Rada Ligi wzywa do zakazu wywozu broni.

Nowa platoniczna deklaracja w sprawie użycia siły.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów na tajnem posiedzeniu postanowiła zwrócić sie do wszystkich państw z zapytaniem, czy są gotowe uczestniczyć w zakazie wywozu broni i materjału wojennego do Boliwji i Paragwaju.

Komitet redakcyjny komisji politycznej ustalił dziś tekst deklaracji państw europejskich w sprawie wyrzeczenia się użycia siły. Tekst opiewa:

„Podpisane rządy ożywione pragnieniem przyczynienia się do postępu rozbrojenia przez wzmocnienie wzajemnego zaufania między narodami w Europie zapomocą deklaracji, zabraniającej wyraźnie odwoływania się do siły w warunkach, w których pakt paryski zakazuje odwołania się do wojny — ponownie uroczyście oświadczają, że w żadnym wypadku nie odwołają się między sobą do użycia siły jako instrumentu polityki narodowej".

W dyskusji delegat sowiecki Dowgalewskij, poparty przez delegację turecką wznowił zastrzeżenie przeciwko ograniczaniu tej deklaracji do Europy.

Zmiany w rządzie Ukrainy Sow.

MOSKWA (Pat). W rządzie Ukrainy sowieckiej nastąpiły wielkie zmiany. Pierwszym zastępcą prezesa Rady Komisarzy Ludowych został były radca poselstwa sowieckiego w Warszawie prof. Lubczenko, drugim zastępcą oraz prezesem Gosplanu Ukrainy — dotychczasowy komisarz ludowy oświaty i były konsul sowiecki we Lwowie Skrypnik, komisarzem ludowym oświaty — dotychczasowy komisarz ludowy inspekcji robotniczo-włościańskiej i zastępca prezesa rady komisarzy ludowych Zatonskij, trzecim zastępcą prezesa rady komisarzy ludowych oraz komisarzem ludowym inspekcji robotniczo-włościańskiej Suchomlin. Natomiast były prezes Gosplanu Ukrainy i zastępca prezesa rady komisarzy ludowych Dudnik został zastępcą prezesa Gosplanu. Moskiewskie koła zagraniczne przypisują powyższym zmianom personalnym doniosłe znaczenie polityczne.

—oOo—

Goering objął kierownictwo śledztwa

BERLIN. (Pat.) W nocy odbyła się konferencja w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie dalszej akcji przeciwko sprawcom pożaru. Kierownictwo ujął w swe ręce minister Goering. W prezydjum policji wyłoniono specjalną komisję dla przeprowadzenia śledztwa.

Kto jest sprawcą? — pyta „Vorwärts".

BERLIN. (Pat.) Poranny „Vorwaerts", pisząc o pożarze Reicstagu, zauważa:

Jeżeli prawdziwe są pogłoski, że zaszedł fakt podpalenia, to sprawców szukać należy wśród tych kół, które przez swój czyn chcą dać wyraz nienawiści wobec systemu parlamentaryzmu. Czyż miał to być sygnał? — zapytuje dziennik. Zaprawdę życzyćby sobie należało, aby ten pożar oświecił cały naród niemiecki.

Protest socjalistów.

BERLIN, (Pat). — Zarząd frakcji socjal demokratycznej Niemiec ogłosił komunikat, w którym kategorycznie protestuje przeciwko wszelkiego rodzaju próbom przypisywania partji socjal — demokratycznej jakiejkolwiek łączności z zamachem na Reichstag.

W Londynie nie wierzą oficjalnym wersjom.

LONDYN. (Pat). — Pożar gmachu Reichstagu wywołał w Londynie olbrzymie wrażenie. Nikt nie daje wiary wersji oficjalnej hitlerowców, że Reichstag podpalili komuniści. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że komuniści są najmniej zainteresowani w sabotowaniu prac parlamentu, albowiem Reichstag pozostawał jedyną wolną trybuną, z której komuniści mogliby swobodnie przemawiać i jedyną polityczną instytucją, w której dzięki swej liczebności mogli odgrywać pewną rolę.

Wszystko wskazuje na partję hitlerowską jako jedyną, która z podpalenia Reichstagu ciągnąć będzie korzyści polityczne. Daje to hitlerowcom zdaniem wpływowych polityków angielskich możność zastosowania skutecznych represyj przeciwko komunistom i socjalistom i wpłynie na wynik niedzielnych wyborów, ponadto umożliwi to przeniesienie obrad Reichstagu z Berlina do innego miasta, będącego pod regimem hitlerowskim.

Popołudniowy „START" wprost oskarża organizację hitlerowską o podpalenie Reichstagu, zaopatrując wiadomości z Berlina w olbrzymi nagłówek: „Pożar Reichstagu — propagandą wyborczą". Dziennikowi angielskiemu wydaje się podejrzaną okoliczność, że aresztowany rzekomy holenderski komunista miał przy sobie zarówno paszport zagraniczny jak i wiele innych dokumentów, ułatwiających policji stwierdzenie jego tożsamości.

„Evening Standart" pisze: „Bylibyśmy zdziwieni gdyby świat uwierzył hitlerowcom, że podpalenie Reichstagu było dziełem komunistów". Niemiecka partja komunistyczna nie jest tak dalece pozbawiona zdrowego rozsadku. Pożar parlamentu jest bardzo szczęśliwym wypadkiem dla hitlerowców.

Zniszczony gmach Reichstagu

BERLIN, (Pat). — Spalony gmach Reichstagu zbudowany został przez architekta Wallota. — Całość budowy utrzymana była w stylu późnego renesansu włoskiego. Fasada budowy wychodziła na plac republiki, na którym wznosi się znana kolumna zwycięstwa (Sieges — Säule). Ozdobą gmachu była bogato złocona kopuła, wsparta na 4 filarach. Koszt budowy gmachu wynosił 23 miljony marek, z czego na samą kopułę wypadło około 3 miljonów.

Wczorajszy pożar wyrządził olbrzymie szkody. Zupełnemu zniszczeniu uległa główna sala posiedzeń parlamentu, w której pozostały jedynie poczerniałe ściany. Doszczętnie spłonęły meble, trybuny, boazerje. — Zarysowane filary z trudem utrzymują ciężkie balkony, które każdej chwili grożą zawaleniem. Czego nie strawił ogień, to zniszczone zostało przez wodę, której obficie musiała używać straż ogniowa, do gaszenia pożaru. Poza salą posiedzeń zupełnemu zniszczeniu uległy mniejsze sale posiedzeń, przylegające do kuluarów, oraz restauracje Reichstagu. Trybuny dla prasy i publiczności runęły.

Z wielkim trudem powiodło się uratować bibljotekę parlamentu, zawierającą wiele cennych rękopisów i dokumentów historycznych. Uszkodzone lub zniszczone są marmury, lustra, dywany, oraz dzieła sztuki zdobniczej, w które wnętrze gmachu było bogato wyposażone. Reichstag, podobnie jak wszystkie budynki rządowe, nie był ubezpieczony. Odbudowa gmachu potrwa co najmniej rok. Do tego czasu nowy parlament obradować będzie w gmachu Sejmu pruskiego.

Zamknięcie lokali komunistycznych.

BERLIN, (Pat). — W ciągu dnia dzisiejszego policja zamknęła wszystkie lokale będące zbornemi punktami członków partji komunistycznej.

Komitet Ekonom. Ministrów przedłuża ochronę bezrobotn. przed eksmisją.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 10.30 odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem rozpatrywano w dalszym ciągu sprawy, związane z zatrudnieniem bezrobotnych i z uruchomieniem z wiosną robót publicznych. Niezależnie od powyższego, biorąc pod uwagę ciężką sytuację bezrobotnych, **Komitet Ekonomiczny postanowił przedłużyć na okres letni t. zw. moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające na ochronie przed eksmisją bezrobotnych, zamieszkujących jedno i dwuizbowe mieszkania.** Moratorjum to, obowiązujące w okresach zimowych, rozszerzone zostanie na czas od 1 kwietnia do 31 października r. b. podobnie jak to miało miejsce w lecie roku ubiegłego.

W związku z jutrzejszem uroczystem otwarciem linji kolejowej Herby Nowe—Gdynia Komitet Ekonomiczny przedyskutował sprawę tymczasowej eksploatacji tej linji oraz zagadnienie stosunku PKP do Francusko-Polskiego T-wa Kolejowego w tym okresie. Ponadto Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie opracowania ustawy, regulującej wywóz produktów rolniczych.

Posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego.

W niedzielę, dnia 26 b. m., w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zarządu głównego mec. Paschalskiego drugie posiedzenie rady naczelnej Związku Strzeleckiego. W obradach wziął m. in. udział komendant główny Związku Strzeleckiego, ppłk. dypl. Rusin.

Na zebraniu omówiono szereg bieżących spraw administracyjnych. W przerwie południowej członkowie rady naczelnej wzięli udział w akademji urządzonej z okazji święta narodowego Estonji. (Iskra).

Ustawa akademicka w Komisji Senatu.
Poprawki do art. 3 i 11.

WARSZAWA, (Pat). — Senacka komisja oświaty i kultury pod przewodnictwem **sen. Zakrzewskiego** przystąpiła dziś do debat nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu obecny był **min. Jędrzejewicz i wicemin. ks. Żongołłowicz.**

Sprawozdawca projektu **sen. Rostworowski** zgłosił między innemi poprawkę do art. 3 w tym kierunku, ażeby prawo tworzenia zwijania wydziałów, oddziałów, studjów, zakładów i katedr nadać Radzie Ministrów. — **Sen. Thullie** wniósł, ażeby to prawo powierzyć ciałom ustawodawczym. **Sen. Głąbiński i Wasiutyński** z Klubu Nar. wnieśli o pozostawienie tego prawa, jak i przewiduje projekt ustawy, ministrowi oświaty z tą zmianą, że prawo to może być wykonane przez ministra jedynie na wniosek Rady Wydziału, względnie Senatu.

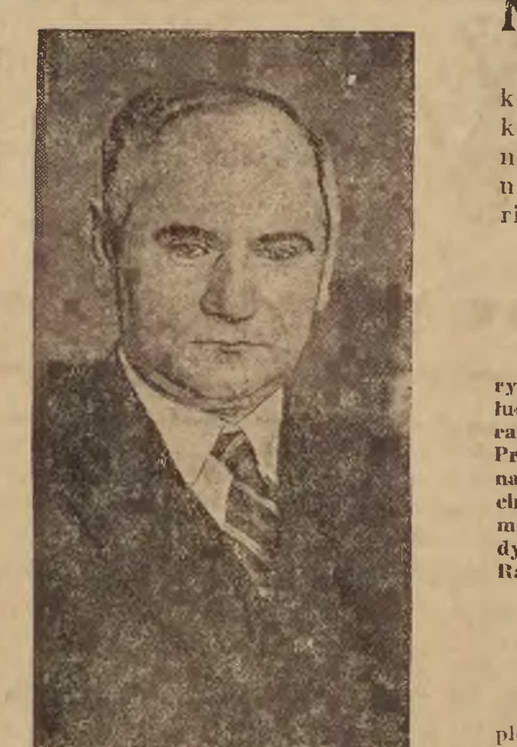
Następnie sen. Rostworowski zgłosił poprawkę do art. 11 projektu, stanowiącego, że rektor czuwa nad porządkiem na terenie szkoły i jest władany wezwać pomocy organów bezpieczeństwa, gdy uzna to za konieczne. Do punktu 2 tegoż artykułu referent proponuje dodać poprawkę: „w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa" oraz że o wkroczeniu władz bezpieczeństwa natychmiast zawiadamia się rektora. **Min. Jędrzejewicz** wyjaśnia, że art. 11 wywołał dużo nieporozumień. Następnie podkreśla, że myślą przewodnią tego artykułu było utrudnienie dostępu policji na teren uniwresytetu, że art. 27 ustawy z roku 1920 zbyt szeroko traktował te rzeczy, a więc Min. chodziło o zwężenie interpretacji art. 27 dotychczas obowiązującej ustawy i z zupełnie niezrozumiałych powodów intencje najlepsze Ministerstwa były błędnie interpretowane przez opinję publiczną.

Nowi wiceministrowie.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Kazimierza Rożnowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Zdjęcie nasze przedstawia nowego podsekretarza stanu w Min. Skarbu.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował posła na Sejm dr. Kazimierza Ducha. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę p. wiceministra dr. Ducha.

LUDZIE - SZAKALE W GŁĘBI AFRYKI.

TEROR, SZANTAŻ i ZBRODNIA NA USŁUGACH CZARNEJ MAGJI U MURZYNÓW AFRYKAŃSKICH.

Olbrzymi „Czarny Ląd" kryje w sobie niejedną jeszcze, niedocieczoną tajemnicę. Jak w każdem środowisku ludzi, tak i pomiędzy murzynami afrykańskimi działają zbrodnicze bandy, szajki szantażystów i terorystów. popełniających mordy, siejących postrach i żerujących na tubylcach. Sposoby ich walki są najbardziej barbarzyńskie, jakie sobie można wyobrazić, a jednocześnie djabelsko wyrafinowane. Czarna magja, którą się posługują, dodaje jeszcze ich zbrodniom ponurej i potwornej grozy.

KLAN „LUDZI — LAMPARTÓW".

W głębi Afryki, na północ od Bomeli, istnieje plemię Bastuasiac, wśród którego wytworzył się groźny klan „ludzi — lampartów" Niegdyś plemię to zajmowało się fabrykacją broni. Znając tajemnice przetapiania metali, zaopatrywali oni okolicznych tubylców w lance i miecze. Później przyszły inwazje Arabów, a wreszcie zjawił się biały człowiek, Czarownicy tego plemienia nie dali jednak za wygraną. Założyli tajny związek, który terorem rządził na olbrzymiem terytorjum, ściągając bezlitośnie ogromne podatki.

W chwili obecnej terenem ich zbrodniczej działalności jest Kongo. Klan „ludzi — lampartów" ma swoją siedzibę w lasach Ituri i Nepoko. Obliczają, że w ciągu drugiej połowy 1931 roku popełnili oni 23 mordy. — Nikt jednak nie byłby w stanie podać dokładnej cyfry ani dowodów ich zbordni. Z piekielnem wyrafinowaniem umieją zatrzeć za sobą wszelkie ślady. Zabijają swoje ofiary w okolicach nawiedzanych prezz lamparty i do tego bronią, która opozostawia takie same ślady, jak zęby drapieżcy. Dlatego przylgnęła do nich nazwa ludzi — lampartów. Nigdy swej ofiary nie pozostawiają na miejscu zbrodni .Są tak silnie zorganizowani, budza taki postrach, że nawet gdy sie wykryje świadka ich morderstwa, niepodobieństwem jest cokolwiek od niego wydobyć.

Przed rokiem aresztowano w Kongo jedenastu pigmejów, którzy byli w stosunkach z klanem „ludzi — szakali". Przesłuchiwano ich całemi tygodniami, nie żałując batów, wkońcu skazano na śmierć wszystkich jedenastu Mimo to nie powiedzieli nic.

SEKTA TRUCICIELI I MORDERCÓW BAZWEZI.

Jeszcze groźniejsza od „ludzi — lampartów" szajka morderców grasuje w lasach Tanganika. Należy ona do plemienia „Bazwezi". O ile tamci nie mają naogół odwagi atakować ludzi białych, to Bazwezi w ciągu zeszłego roku sprzątnęli conajmniej czterech. Im mianowicie przypisują tajemnicze zniknięcie pewnego misjonarza, który zamieszkiwał w wiosce rybackiej nad jeziorem Tanganika. Misjonarz był chory, mógł być również porwany przez hijeny, ale jednoczesne zniknięcie jego boya wzmacnia podejrzenie przeciwko Bazwezi. Oni także zamordowali pewnego kolonistę holenderskiego, który przepadł jak kamień w wodę.

Mord u Bazwezi podniesiony został do godności religijnego rytuału. Ktokolwiek chce należeć do sekty Bazwezi, musi wpierw zabić najbliższego krewnego, aby dać dowód, że jest nieczuły na żadne względy i że można mieć do niego bezwzględne zaufanie.

Straszliwa ta banda morderców uprawia również na wielką skalę trucicielstwo. Używają oni jakiegoś płynu, który po wypiciu powoduje obłąkanie. Jednego razu traper angielski Patterson natknął się w głębi dżungli Mtaua na młodą dziewczynę murzynkę, która zdradzała objawy pomieszania zmysłów. Odprowadził ją do najbliższej osady i oddał pod opiekę lekarzy. Ten stwierdził, że dziewczyna jest „wazimu sumu", to znaczy, że jakaś nieznana trucizna przeprawiła ja o szaleństwo. Dopiero po czterech tygodniach leczenia nieszczęsna murzynka odzyskała rozum.

SZATAŃSKO WYRAFINOWANE KATUSZE.

Bazwesi oddają się najdzikszym praktykom z czarnej magji. Cechą ich jest przerażające wprost okrucieństwo. W najbardziej chorobliwej i zboczonej wyobraźni zbrodniarza białej rasy nie mogłoby się wyjąc coś podobnego.

Do tego rodzaju okrutnych obrzędów należy „taniec umarłych" Bazwesi. Ekspedycja karna, wysłana przeciw Bazwesi naskutek popełnionych przez nich mordów, odkryła grozą przejmujące rzeczy.

W jednej z chat murzyńskich znaleziono czarownika — starca siedzącego przy ognisku. Obok niego, na skórze cięcęcej, leżały dwa ciała, razem związane, młodego murzyna i młodej murzynki. Ta ostatnia była nie żywa.

Czarownik, mający na głowie coś w rodzaju hełmu z drzewa z dwoma rogami, gotował przy ogniu jedzenie. Co pewien czas kościaną łyżką wybierał z garnka kawałki mięsa i kładł je do skostniałej ręki nieżywej murzynki. Wymawiał kilka magicznych zaklęć, poczem przywiązany do trupa mężczyzna zjadał mięso, wybierając je zębami z pośród zlodowaciałych palców murzynki. Rękę jej miał przywiązaną do swojej własnej i za każdym razem, chcąc jeść, musiał ją podnosić do ust.

Okpropna ta scena wyjaśniła się później. Przywiązany do trupa murzyn był kandydatem do sekty Bazwesi. Jako taki musiał spełnić kilka warunków, poczynając od morderstwa. Zabił więc najpierw swojego brata, a następnie siostrę. Przywiązano go do trupa siostry i razem z nią wrzucono do dołu, wykopanego na polanie leśnej. Nad grobem tym co wieczór odbywła się potworna stypa, połączona z piciem krwi i tańczeniem makabrycznego „tańca umarłych". Po kilku dniach nowego członka sekty, ciągle przywiązanego do własnej siostry, którą zamordował, przeniesiono do chaty czarownika, gdzie poddano go ostatniej próbie: przez trzy dni z rzędu miał jeść z ręki umarłej.

Z trudem przychodzi nam pojąć, że w prymitywnych umysłach czarnych rodzą się pomysły tak szatańsko wyrafinowanych tortur i katuszy. (i. n.)

Krach bankowy w St. Zjedn. rozszerza się.

NOWY JORK. (Pat.) Kryzys bankowy w Stanach Zjednoczonych zwiększa się z każdym dniem. Nadzwyczajne zarządzenia zostały wydane również w Columbus (stan Ohio), w Harrisburgu (stan Pensylwanja), w Dover (stan Delebara). Liczba banków zagrożonych w stanie Ohio wynosi obecnie około 100. Kryzys osiągnął obecnie również stany Arkansas i Kentucky.

Eksplozja skroplonego tlenu.
3 osoby poniosły śmierć.

BERLIN, (Pat). W jednej z fabryk w Norymberdze nastąpiła w poniedziałek po południu eksplozja butli skroplonego tlenu, która pociągnęła za sobą 3 ofiary śmiertelne. Przyczyna wybuchu dotychczas niewyjaśniona. Kierownik zakładów fabrycznych i mechanik ponieśli śmierć na miejscu. Drugi mechanik zmarł w drodze do szpitala. Budynki fabyczne noszą liczne ślady eksplozji. Ramy okienne, a częściowo i ściany zostały wyrwane. W całej okolicy powylatywały wszystkie szyby. Oddział maszyn, w którym nastąpił wybuch, przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Głuchy huk wybuchu zaalarmował całą ludność okoliczną, która, przerażona, zaczęła się gromadzić dokoła rozległych terenów fabrycznych. W mieście ta nowa katastrofa wywołała wielkie przygnębienie. Zakłady fabryczne natychmiast przerwały pracę.

Senat uchwalił budżet i ustawę skarbową.

WARSZAWA, (Pat). — Na wtorkowem plenarnem posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozprawy nad budżetem monopoli, poczem sen. **Szarski (BB.)** zreferował budżet emerytur, zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj, następnie zaś budżet długów państwowych. Wkońcu referent sen. Szarski przeszedł do budżetu Min. Skarbu. Jako najważniejszy wypadek w dzidzinie walutowej mówca podkreśla przejście Polski do czystej waluty złotej.

Przystąpiono do debaty nad ustawą skarbową. Sprawozdawca sen. Szarski oświadcza, że ma pełną nadzieję, iż budżet będzie przez rząd wykonany w sposób racjonalny.

Przystąpiono do głosowania.

W ustawie skarbowej zmniejsza się ogólną sumę wydatków na dwa miljardy 557 miljonów 980 tysięcy 694 złotych. W artykule III ustawy skarbowej ogólna suma dochodów wynosi 2 miljardy 58 miljonów 931 tysięcy 881 złotych. Deficyt budżetowy po poprawkach Senatu wynosi 399 miljonów 48 tysięcy 813 zł.

Następnie Senat uchwalił całą ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym. — Ponadto przyjęto szereg rezolucyj komisji budżetowej m. in. Senat wezwał rząd, aby w stosownej chwili na forum międzynarodowem wysunął żądanie Polski o przyznanie jej kolonij zamorskich.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się 4 marca o 1 0rano. Za budżetem i ustawą skarbową głosowali senatorowie BBWR, oraz senatorowie Makarewicz i Thullie ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

KAR-NAWAŁ.

Nawalił kar rozmaitego rodzaju, tradycyjnie: trochę nóż, trochę „polano", w innej rodzinie butelką, rusztem i co pod ręką — szło w taniec familijny. Rzecz ciekawa: w mieście kończyło się omdleniem, spazmami, lekkim krwi wantkiej upustem a na wsi, co zakarnawałowali, to karawan trzeba było zamawiać, bo trupek jeden, drugi gotowy leżał. Goście weselni, albo wieczorynkowi z kurzącemi się głowami, szli do protokółu świadczyć, że „nie widzieli, nie słyszeli" kto, czem, kiedy i jak?

A z tego kar nawał spadł na głowy młode siły w pełni rozwoju zamykał w 4-ch ścianach więzienia, a tam już echa Karnawału dochodziły słabo.

Może dlatego że zapusty, były zbyt puste nie wskutek przyrodzonej pustoty, ale raczej z chronicznej pustki kieszeniowej, pugilaresowej, kryzysowej i za pustej kasy.

Ale że przystosowanie się jest jednem z najsilniejszych atutów człowieka w grze życiowej, a z drugiej strony potrzeba wykonywania rytmicznych ruchów, w takt dźwięków muzycznych, w objęciach osoby płci odmiennej, jest jakąś koniecznością dla istot człekokształtnych od bieguna do bieguna ,więc karnawałowano i w ubogiem Wilnie. Po wileńsku rozsądnie, ucząc bardziej pochopnych do hazardu przybyszów oszczędności w strojach, jadle i napoju.

Tym co prawda najmniej gardzono, jako że Ojczyźnie miłej choć w taki sposób podatk spłacać należy — zato Panie poprzestały na skromnych sukienkach zużywając jak najmniej materjału na staniki bo suknie dłuższe i powłóczysie, więc co się wydało na dół, to się oszczędza od góry.

Przyjął się praktyczny zwyczaj tańczenia w soboty i bywało 35 — a ostatniej soboty 72 bale w Wilnie, trochę to psuło interesy te, i owej organizacji bo wszak w Wilnie wszyscy się znają i jak jakaś grupa osób gdzieś idzie to gdzieindziej może być pusto.

Teatr zwykle obejmujący wesołą redutą całe towarzystwo wileńskie, tego roku rozbił się na dwa obozy i to Operetka w dzień balu Wydz. Sztuki. Więc się rozproszyły kostjumy, ale i tak nie zanotowano nic bardzo pomysłowego, ani sensacyjnego.

We wtorek tradycyjny śledź św. Antoniego pożegnał wszystkich u Żorża o 12-ej zjeżdżając z galerji na liczne grono tańczących, które zwykle idzie jeszcze dokończyć zapust na dole. Nb. w Wilnie się tak śledz ze Św. Antonim zespolił że nikt nie wie, że według legendy francuskiej świneczka była jego ulubionem zwierzęciem. *Knox.*

WIADOMOŚCI z KOWNA
NIESŁABNĄCY SZOWINIZM.

Niedawno na łamach radykalnego „Tautos Balsas" ukazał się bojowy artykuł pióra Gladis'a zatytułowany „Fala polonizacji w Litwie".

Przytoczymy tu niektóre ustępy tego artykułu charakteryzujące tendencje lit. sfer nacjonalistycznych. — „Należy poważnie zająć się opracowniem planu, któryby położył kres apetytom polskim i powstrzymał falę wzmagającej się polonizacji w Litwie Wiadomem jest, że akcja polonizacyjna, prowadzona jest obecnie w Litwie bardziej intensywnie niż w pierwszych latach niepodległości

Po nieudanej próbie rozszarpania młodego Państwa Litewskiego. Orzeł Biały postanowił dopiąć swego celu przy pomocy walki kulturalnej.

Polonizacja odbywa się obecnie w Litwie na czterech frontach:

1) przy pomocy spolonizowanego ziemiaństwa;

2) polonizujących urzędników pracujących w lit. instytucjach państwowych;

3) przez kościół i 4) przez szkoły polskie.

Ziemianie litewscy do dziś dnia ani odrobinę się nie zlitewszczyli i jak powiada Maizonis „Ojczyzna im pachnie a nie nasza „tevyne".

Do dziś dnia w domach ich rozbrzmiewają pieśni polskie, panują polskie tradycje i czczone są zaśniedziałe herby pańskie!

Dotąd tańczą oni ulubionego mazura i inne przestarzałe tańce polskie.

Największem jednak ich marzeniem jest odzyskanie utraconych majątków i stworzenie większych gniazd polskich w Litwie, by móc czemprędzej zaprosić legjony polskie i oświecić kraj litewski łuną pożarów płonących chat ochotników.

To też popierają oni wszelkiemi siłami szkoły, księgarnie i inne kulturalne instytucje polskie by w ten sposób wzmocnić ducha polskiego. Ziemianie kształcą swe dzieci w szkołach polskich i wychowują je w duchu polskim.

Cel ich jest wyraźny: rozszerzenie ruchu polonizacyjnego, wzniecenie ruchu polskiego na terenie całej Litwy i położenie kresu egzystencji „Państwa chłopów"

— Rozprawiwszy się w tak nieskomplikowany sposób z ziemiaństwem polskiem w Litwie, „Tautos Balsas" zabiera się do reszty społeczeństwa polskiego w Litwie i pisze: „Polonizujący urzędnicy lit. instytucyj państwowych część swych poborów przeznaczają na utrzymanie szkół polskich i opracowują plany zburzenia Litwy na wypadek powstania polskiego.

W wielu kościołach Litwy księża są apostołami pracującymi na korzyść Polski. Odprawiają oni nabożeństwa w języku polskim mówią w plebanjach po polsku i nie czują obowiązku stać się nareszcie Litwinami!

Musi jednak, woła groźnie autor artykułu, przyjść temu wszystkiemu kiedyś kres!

By koniec ten przyszedł jaknajrychlej, „Tautos Balsas" proponuje następujący plan walki z polskością w Litwie: „Przedewszystkiem należy usunąć wszystie żywioły polskie z urzędów państwowych, a miejsca ich obsadzić przez Litwinów; bojkotować duchowieństwo mówiące w kościołach i w domu po polsku, oraz postawić im stanowcze warunki.

Pozatem należy dbać by język litewski był szanowany i stawiany na należytem poziomie, a zwłaszcza by przestrzegano tego w polskich gimnazjach. Nie zwlekajmy ani chwili, kończy autor artykułu.

Wypowiedzmy stanowczą walkę wszystkim tym, którzy jawnie czy też skrycie nie szanują niepodległości litewskiej i pragną ją zniszczyć"!

Komentarze zbyteczne. **M. B.**

Premjer Prystor wrócił.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym p. prezes Rady Ministrów Prystor objął urzędowanie.

—oOo—

Aresztowanie wybitnego finansisty.

LONDYN, (Pat). — Wielkie wrażenie wywołało w City aresztowanie wybitnego finansisty Macharmana, który odegrywał kierowniczą rolę w przeszło 20 towarzystwach przemysłowych o kapitale 14 miljonów funtów szterlingów. Do towarzystw tych należały fabryki sztucznego jedwabiu, przedsiębiorstwa tkackie, kopalnie złota, fabryki przetworów gumowych, kopalnie nafty i t. d. Macharman znajduje się pod zarzutem oszukańczych operacyj.

Stulecie teatru Wielkiego.

Czasy Królestwa Kongresowego były tym — krótkim — okresem, gdy naprawdę dbano o upiększenie i artystyczną rozbudowę naszej stolicy. Gdy mieszczący się w za ciasnym pałacu Krasińskich teatr potrzebował nowego lokalu, powstał komitet z gen. Zajączkiem na czele, który powierzył budowę znakomitości włoskiej, architektowi Antoniemu Corazziemu. Siedem lat trwała budowa pod kierownictwem Kozubowskiego, który zmienił nieco plan Włocha.

Na pierwszy ogień w nowym gmachu poszedł Rossiniego „Cyrulik Sewilski" (24. lutego 1833 r.) z wielką galą wystawiony w obecności Namiestnika Królewskiego i innych znakomitości.

Kilkakrotne przeróbki, to zbrzydzające to znów przywracające Teatrowi jego piękny klasyczny charakter, brzydkie zabudowania placu wreszcie, nie potrafiły zniweczyć piękna tej jednej z najwspanialszych pereł architektury stolicy.

Historja teatru, to nietylko rewja największych talentów twórczych i aktorskich, które się zapisały na zawsze w historji sceny polskiej, ale i historja pracy nad zachowaniem odrębności i rozwojem kultury artystycznej polskiej.

Na jubileusz stulecia — wystawia Teatr Wielki „Cyrulika Sewilskiego", operę, którą rozpoczął swą bogatą, historyczną działalność przed stu laty.

Kronika telegraficzna.

— **Strajk kolejarzy w Austrji** wybuchł 1 marca i będzie trwał od godz. 9 do 11 przed południem. Międzynarodowe pociągi doznają opóźnienia. Pociąg warszawski. któ który odchodzi do Wiednia o godz. 11, przybędzie do Wiednia dopiero o godz. 13.

TECHNOKRACJA.
Najnowsza teorja ustroju gospodarczego świata.

W dzisiejszej dobie spiętrzonych i piętrzących się coraz bardziej trudności gospodarczych, politycznych, społecznych i moralnych, objętych wspólną nazwą kryzysu, szuka się, rzecz prosta środków, którebу wskazały znękanej ludzkości nową, właściwą drogę. Zagadnienie środków ratunku gospodarczego jest szczególnie aktualne w krajach, o wysoko rozwiniętym przemyśle, gdzie sprawa nadprodukcji i bezrobocia wysunęła się na plan pierwszy. Nietrudno, się domyśleć, że krajem takim są przedewszystkiem Stany Zjedn. Am. Półn. Tam też rodzą się i upadają mniej lub więcej fantastyczne projekty zwalczania kryzysu. Z projektów takich, zrodzonych na gruncie amerykańskim zwrócił na siebie powszechną uwagę projekt, a właściwie teorja niejakiego Hovarda Scotta. Wybitny ten ekonomista amerykański wystąpił mianowicie z teorją t. zw. technokracji. Wywody Howarda (poparte cyframi) ujawniły dużą siłę sugestywną zdobywając szybko rozgłos i szerokie rzesze zwolenników.

Pozwólmy jednak mówić samemu Howardowi Scott'owi. Na łamach nowojorskiego „Harper's Magazine" wypowiada on zasadnicze tezy swej interesującej teorji.

„Ameryka znajduje się dziś w agonji, gdyż w ciągu lat całych zamiast mierzyć pracę w jednostkach energji, mierzono ją w dolarach. Wszystko zależy zaś od energji. Eenrgja — to zdolność pracy. Praca stanowi przemianę energji. Wyładowując energję przekształcamy surowce na produkty fabryczne, nadające się do konsumcji. Dzieje rodzaju ludzkiego są walką o energję. Człowiek odkrywał kolejno energję zawartą w węglu kamiennym, w nafcie, w elektryczności. Dziś człowiek usiłuje wydobyć energję drogą rozkładu atomów. Niezależnie od formy w jakiej energja się przejawia, zawsze można mierzyć energję w jednostkach pracy (erg joule) lub ciepła (kalorja). Fakt ten ma znaczenie pierwszorzędne. Dopiero przez uznanie tego faktu zdoła się rozstrzygnąć problemy społeczne. Siła nabywcza dolara może się zmieniać z dnia na dzień, podczas gdy jednostka ciepła przy pracy jest ta sama w roku 1900, 1929, 1933 czy 2000.

Rozporządzając energją możemy żyć i produkować to co nam jest potrzebne. Bez energji zginęlibyśmy. Nic innego tylko energja przyczynia się najwięcej do tworzenia bogactw materjalnych. Dzisiaj kryzys gospodarczy nie polega na trudnościach. doznawanych przy produkowaniu bogactw materjalnych. Zdolność produkcyjna Ameryki jest tak wielka, że Ameryka nie mogliby żyć w ciągu 1000 lat ze swemi obecnemi zasadami, pod warunkiem jednak, że wyrzekną się systemu cen.

W czasach, gdy nie było jeszcze maszyn, całą pracę wykonywał człowiek. Współczesna maszyna, która pracuje całą dobę bez przerwy (a nie jak człowiek tylko w ciągu 8 godzin) rozwinąć może energję 9 miljonów razy większą niż energja pojedyńczego człowieka. Cztery potężne turbiny rozwijają energję odpowiadającą pracy 120 miljonów Amerykanów. Energja rozwijana przez wszystkie znajdujące się dziś w St. Zjedn. maszyny przeważa 50 krotnie energję, na jaką może się zdobyć cała dorosła ludzkość kuli ziemskiej. Fakt ten świadczy, że znaczenie człowieka jako robotnika zmniejsza się coraz więcej i że znaczenie energji, rozwijanej przez maszynę jest pierwszorzędne. Niepodobna też byłoby wyrzec się maszyn drogą powrotu do pracy ręcznej. Rolnictwo, o którem się powiada, że jest podstawą narodowej gospodarki amerykańskiej absorbuje zaledwie 7 proc. całej energji w kraju.

Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników osiągnęła w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. swe maximum w 1912 r. poczem zaczęła spadać. Natomiast produkcja osiągnęła swój szczyt w 1929 r. Tłumaczy się to właśnie udoskonaleniami technicznemi, które pozwoliły zastąpić ludzi przez maszynę. Jeżeli chodzi o przemysł stalowy, w 1900 r. dał on 11 milj. tonn stali, pochłaniając 600 miljonów godzin pracy ludzkiej. W 1929 r. produkcja stali wyniosła 58 milj. tonn pochłaniając 770 milj. godzin pracy. Tak więc wyprodukowanie jednej tonny stali w 1900 r. wymagało 70 godzin pracy, zaś w 1929 r. tylko 13 godzin. Cyfry te wymownie świadczą do jakiego stopnia dało się dzięki udoskonalonym maszynom zaoszczędzić energję.

Mechanizacja postępuje coraz bardziej. Kryzys wcale nie powstrzyma tego procesu. Postęp techniczny kroczy naprzód tak szybko, że przemysłowiec, który nabył nowoczesną maszynę, zwykle nie zdąży jej wyzyskać do tego stopnia, by pokryła swe koszty, pojawia sie bowiem maszyna już udoskonalona. Tak np. pierwsza turbina Curtis'a zbudowana dla elektrowni Insulla w Chicago w 1923 r. po 6 latach musiała być usunięta, mimo iż doskonale jeszcze funkcjonowała. W międzyczasie wynaleziono bowiem turbiny ulepszone. Po dziś dzień natomiast grupa Insulla płacić musi raty za ową pierwszą turbinę. Podobne fakty są zjawiskiem powszedniem w każdej dziedzinie przemysłu amerykańskiego. Maszyna nie zdąży opłacić samej siebie, gdyż wypiera ją nowa, ulepszona. Przemysłowcy zaciągają pożyczki by opłacić zarówno koszta dawnych jak i nowych maszyn. Proces ten nie ustaje. Wystarczy powiedzieć, że tego rodzaju zadłużenie przemysłowe Ameryki, wyraża się obecnie astronomiczną cyfrą 280 miljardów dolarów.

Wszystkie te bolaczki zawdzięcza Ameryka systemowi cen, datujących się z czasów, gdy pracę wykonywał jedynie człowiek. Do wspomnianych bolączek dochodzi jeszcze jedno zło, a mianowicie reinwestowanie dochodów, jakie przynosi przemysł. Tak np. dochód Forda wyrażający się w wysokości 44 miljonów dolarów rocznie, jest z roku na rok reinwestowany w tymże przemyśle samochodowym. Siłą rzeczy, reinwestycje takie wymagałyby coraz większych dywidend. Przemysłowcy wysilają się, by wydobyć z danej gałęzi przemysłu jak największe zyski i w ten sposób zmusić do procentowania reinwestowany kapitał. Tymczasem możliwości konsumcji są ograniczone. Stąd nadprodukcj , wzrastające zadłużenie i bezrobocie.

Aby zaradzić temu wszystkiemu. trzeba zrzec się systemu cen, a przejść do systemu energetycznego, czyli systemu technokracji. Należy oprzeć eksploatację dóbr naturalnych, na zasadach energji. Ameryka nie potrzebuje pomocy ze strony republikanów, demokratów czy socjalistów, faszystów czy komunistów. Każda z tych partyj bowiem jest na swój sposób czcicielką systemu cen. Ameryce potrzeba systemu, opartego na zrozumieniu i należytem opanowaniu energji jaką rozporządza."

Tyle Howard Scott. Mimo całego swego niepozbawionego cech oryginalności podejścia do zagadnienia, mimo całej sugestywności, Scott ujmuje sprawę dosyć mglisto. Sugestywność, nadająca wywodom Scotta zabarwienie prawdziwości wystarczy niechybnie by przekonać laika i uczynić zeń gorliwego wyznawcę systemu technokracji. Fachowcom jednak tego nie wystarczy. Fachowiec musiałby wpierw wyłuskać z ponętnej, lecz mglistej teorji Scotta ziarna konkretne i dopiero wtedy zająć się zbadaniem ich przystosowalności do warunków realnych. Zadanie to wytknęła sobie właśnie specjalna komisja pod przewodnictwem i z inicjatywy d-ra Murray Butlera. Komisja składa się z bankierów, techników i ekonomistów co pozwala przypuszczać, iż zbada sprawę praktycznego zastosowania systemu technokracji —tej nowej ewangelji Amerkanów — możliwie wszechstronnie i wyczerpująco

W/g ostatnich wiadomości, Howard Skott został usunięty z uniwersytetu Columbia zaś cała jego nowa „religja" doznała kompletnego fiaska. Prof. Rautenstrauch, jeden z pierwszych wyznawców technokracji miał się wyrazić, że mistrz Scott już się „skończył", a jego teorja — to zlepek też znanych już dawniej.

Trudno narazie stwierdzić, czy, i w jakim stopniu wiadomości te odpowiadają rzeczywistości i czy How. Scott jest nowym mesjaszem, zwiastującym błogosławioną dla ludzkości epokę czy też sprytnym blagierem à la Koepenick lub Barnum. **Spectans**

—oOo—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Tajemnicze zabójstwo we wsi Pomarzańce.

Wczoraj wieczorem we wsi Pomarzańce, gminy orańskiej, dokonano tajemniczego zabójstwa.

Na Posterunek Policji w Oranach zgłosił się mieszkaniec wspomnianej wsi i złożył zameldowanie, iż na drodze w odległości kilku zaledwie kroków od zabudowań wiejskich znaleziono leżącego w kałuży krwi człowieka.

Rannego przeniesiono do jednej z chat, gdzie wkrótce zmarł nie odzyskując przytomności.

Po otrzymaniu tej wiadomości przez powiatową komendę policji, na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechali przedstawiciele władz śledczych na czele z kierownikiem Urzędu Śledczego p. komisarem Wasilewskim.

Śmiertelna awantura na weselu.

Onegdaj do wsi Duża Jelonka, gm. rakowskiej przybyła na wesele młodzież ze wsi Tatarskie gm. rakowskiej. Między uczestnikami wynikła bójka, w czasie której dotkliwie został pobity Michał Mielguj, który wczoraj zmarł.

Zatrzymani zostali mieszkańcy wsi Tatarskie, trzej bracia Małusze, którzy brali udział w tej bójce. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie trwa. (c)

Zniechęcenie do życia włożyło mu w rękę rewolwer.

Józef Perinigis lat 20, mieszkaniec kol. Dolnieszki pow. święciańskiego postrzelił się w lewą pierś. Dostarczony do szpitala w Święcianach po kilku godzinach zmarł. W liście wysłanym do krewnym, który nadszedł następnego dnia po śmierci denata znaleziono krótkie oświadczenie:

„Przyczyna samobójstwa — zniechęcenie do życia". (c).

Zapalnik od granatu nie jest do zabawy.

Jan Kapowicz m-c wsi Krzyżówka pow. święciańskiego, przechodząc drogą znalazł wmarźnięty w lód stary zapalnik od granatu. Kontynuując drogę K. zaczął gwoździem obłupywać lód. Zapalnik eksplodował i zranił ręce i twarz Kapowiczowi.

Drzewo go przygniotło.

Olimpij Szpakow ze wsi Jastrzembówka pow. święciańskiego, wiózł drzewo. W pewnym miejscu, gdzie droga była spadzista, koń przewrócił się, wywracając jednocześnie drzewo, które przygniotło Szpakowa.

Wobec braku pomocy Szpakow pozostawał pod ciężarem drzewa dłuższy czas. Po kilku godzinach, przejeżdżająca furmanka znalazła zwłoki Szpakowa, przygniecione deskami. (c)

Znalezienie cennych wykopalisk archeologicznych.

Na terenie powiatu wołkowyskiego, suwalskiego i białostockiego znaleziono szereg cennych wykopalisk w postaci toporków, mieczy, garnków, ostróg, monet i t. p. pochodzących z wieków starożytnych.

Wykopaliskami zajęła się specjalna komisji archeologiczna, która w kwietniu r. b. rozpocznie specjalne badania naukowe na terenie tych powiatów. b.

Napad wilków na handlarza koni.

Wczoraj do zaścianka Harniewo, (między Tomaszewiczami a Kozłowszczyzną) wpadł zadyszany mieszkaniec m. Iwieńca Wład. Jutkow, handlarz końmi i powiadomił sołtysa zaścianka, iż gdy przejeżdżał przez las z dwoma kupionemi końmi z gąszczy leśnej wypadło stado wilków, które rzuciły się błyskawicznie na konie i poczęły je dusić. Jutkow z przerażeniem rzucił się do ucieczki. Na szczęście żadna z bestyj nie goniła napół przytomnego handlarza.

Na alarm Jutkowa z zaścianka pospieszyło kilkunastu chłopów uzbrojonych w cepy, kłonice, siekiery i kosy celem odbicia od wilków koni. Zanim włościanie nadbiegli na drodze leżały porozrzucane tylko skrwawione kości zwierząt. Zgłodniałe wilki rozszarpały i pożarły swoje ofiary w niespełna pół godziny.

Jutkow oblicza straty trzech koni na 380 złotych.

7-letni syn narzędziem dla samobójstwa matki.

27-letnia Michalina Takaszewa, mieszkanka wsi Uzdowo gm. michałowskiej od 4 lat była obłożnie chora. Poprawy żadnej lekarze nie rokowali, wobec czego Takaszewa postanowiła odebrać sobie życie.

Ponieważ jednak chora nie mogła wstać z łóżka uprosiła swego 7-letniego syna Kazimierza by przywiązał u jej szyi sznur i uczepił za drzwi, tłumacząc chłopcu, iż w ten sposób szybko wyzdrowieje. Chłopiec niczego nie podejrzewając uwiązał matce sznur tak jak chciała. W pewnej chwili do domu wszedł Tomasz Takaszew, który silnie pociągnąwszy klamkę od drzwi ściągnął z łóżka uwiązaną za szyję chorą. Gdy przerażony Takaszew rzucił się w kierunku chorej usiłując jej zdjąć sznur z szyi, zdołał już tylko stwierdzić, iż żona jego nie żyje.

Powiadomione władze śledcze przybyły na miejsce wypadku ustaliły, iż M. Takaszewa zmarła skutkiem uduszenia. Badany 7-letni Kazimierz Takaszew w czasie badania zeznał iż spełnił prośbę mamusi, gdyż zapewniała go, iż w ten sposób szybko wyzdrowieje.

W Mińsku ma być uruchomiona akademja nauk politycznych.

We wrześniu r. b. w Mińsku zostanie uruchomiona akademja nauk politycznych ze specjalnem uwzględnieniem zagadnień politycznych Polski i Łotwy.

Przy akademji również zostanie otwarty specjalny kurs dla wojskowych i członków G. P. U., pracujących na pograniczu polskiem.

Walka z zakazanym handlem.

Organa skarbowe Wileńskiej Izby Skarbowej w ciągu lutego r. b. na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego ujawniły 17 zakonspirowanych gorzelni samogonki oraz 3 fabryczki nielegalnego wyrobu papierosów z tytoniu przemycanego z Łotwy i Litwy.

19 osób trudniących się „niedozwolonym handlem" pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

Oszmiana.

PROTESTACYJNY WIEC W DZIEWIENISZKACH.

W dniu 23 bm. w m. Dziewieniszkach, p. oszmiańskiego, wojew. wileńskiego odbył się wiec (na który przybyło 5000 osób) w sprawie napaści Hitlera na zachodnie połacie Państwa Polskiego.

W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

„Obywatele miasteczka i gminy dziewieniskiej, wspólnie z organizacjami Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych, Zw. Strzeleckiego, Ochot. Straży Pożarnej, Koła Młodzieży Wiejskiej i innych, w dniu 23 lutego 1933 roku, będąc zgromadzeni na publicznym wiecu, zgłaszają swój kategoryczny protest przeciwko bezczelnej napaści kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej i ślubują w poczuciu słuszności i siły państwowej, że gdy przyjdzie potrzeba swemi piersiami zasłonić każdą piędź ziemi Państwa Polsk. i wszelką próbę gwałtu odeprzeć bagnetem — Tak nam dopomóż Bóg!

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Jej Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje Armja Polska i Jej Wódz Marszałek Józef Piłsudski! Niech żyje Armja Rezerwowa! Niech żyją Pomorzanie pod skrzydłami Białego Orła".

PREZYDJUM: — (—) H. Wołodkowicz Prezes Związku Rezerwistów i b. Wojskowych i Prezes Zw. Strzeleckiego w Dziewieniszkach. (—) Władysław Subocz, (—) Suss Władysław, (—) Wojtas Paweł, (—) Szkopek Antoni, (—) St. Goslinowski, (—) J. Zubkow, (—) K. Majewski, (—) J. Boelski, (—) St. Karpowicz, (—) Michał Kudzin, (—) K. Sulżycki, (—) St. Moroz, (—) Jan Subocz, (—) Dzwinei, (—) J. Radziun, (—) A. Bartanowicz, (—) Fr. Dowal, (—) St. Mironowicz, (—) Wł. Aleksandrowicz, (—) St. Barsol i inni.

Smorgonie.

POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 23 lutego br. odbyło się w Zalesiu koło Smorgoń (pow mołodeczański) w lokalu Szkoły Powszechnej organiz. posiedzenie Komitetu obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na które przybyli delegaci nast. organizacyj: Kol. Przysposobienia Wojsk. Kolejarzy Koła BBWR., Związku Osadników Kółka Rolniczego, Szkoły, Harcerstwa i miejscowego społeczeństwa. Na zebraniu opracowano szczegółowy program uroczystości na dzień 19 marca br. Skład Komitetu wykonawczego przedstawia się następująco: p. Kaczmarski, Lewandowski, Rybak, Kopczyński, Siukowski, Moszkowski, p. Stuzelewiczówna, Ksiądz Proboszcz Kostieńczyk, p. Osipowicz i Bykowski.

Z pogranicza.

NIEUDANA UCIECZKA BANDYTÓW DO Z. S. R. R.

W areszcie gminnym w Siemiatyczach ub. Derewniszki w rejonie odcinka granicznego Uzdowicze patrol K. O. P. spotkał się z dwoma osobnikami, którzy nielegalnie usiłowali dostać się na teren sowiecki. Osobnicy na wezwanie patrolu rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto w rewolwerów. W pościgu żołnierze K. O. P. oddali do uciekających kilka strzałów karabinowych, raniąc ciężko jednego ze zbiegów, co widząc drugi, padł na ziemię i poddał się.

Rannym okazał się znany i poszukiwany bandyta Stanisław Mirocionek, drugim jest b. dywersant i bandyta, poszlakowany o kilka napadów rabunkowych i morderstw na Polesiu i Wołyniu — Borys Maruszyn.

POWIESIŁ SIĘ W WIĘZIENIU.

W areszcie gminnym w Siemiatynach ub. nocy odebrał sobie życie zatrzymany podczas obławy policyjnej członek związku bezbożników znany komunista Jankiel Frejtag. Frejtag powiesił się na nogawicy od kalesonów na kracie więziennej.

BILANS WALKI Z PRZEMYTNICTWEM.

W ub. miesiącu na pograniczu polsko — litewskiem i polsko — łotewskiem zlikwidowano 9 band przemytniczych liczących 38 osób, którym odebrano różnego przemytu wartości przeszło 25 tys. złotych. Ponadto zatrzymano indywidualnie około 30 przemytników i przemytniczek, którym skonfiskowano przemytu na sumę 8750 złotych.

Najwięcej skonfiskowanego jest tytoniu, sacharyny, jedwabiu, rodzynek, bakalji, cukru, przyrządów lekarskich i t. p.

DZIAŁALNOŚĆ K. O. P-u W CYFRACH.

Ze sporządzonej statystyki miesięcznej dowiadujemy się, iż na pograniczu polsko-sowieckiem w m. styczniu rb. zatrzymano 96 uciekinierów zbiegów z terenu Białorusi Sowieckiej, 43 osoby pochodzące z Polski, a zamierzające zbiec na teren Rosji Sowieckiej. — Ponadto zatrzymano kilku wywrotowców, bandytów, około 20 oszustów, przeszło 50 włóczęgów — żebraków, kilku koniokradów, oraz około 30 osób włóczących się w pasie pogranicznym bez określonego zajęcia.

WOJSKOWI NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ UCZĄ SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Ukazało się rozporządzenie C. K. W. Z. S. R. R. w sprawie przymusowego nauczania w oddziałach wojskowych, stacjonowanych na pograniczu polsko — sowieckiem języka polskiego.

W szkołach garnizonowych, pułkowych, kompanijnych już z dniem 1 marca rb. wojskowi będą studjowali język polski.

Również zostanie z dniem 1 marca do szkół „czerwonych komandirów" na terenie Białorusi Sowieckiej wprowadzony język polski, jako przedmiot obowiązkowego nauczania.

Rower-narty.



Dozorca drogowy w Iwju p. Gnatowski skonstruował pomysłowy rower na nartach, na którym jeździ z dość znaczną szybkością, wzbudzając wśród mieszkańców Iwja niebylejaką sensację. Rower zbudowany jest w ten sposób, że zamiast przedniego koła do widełek przymocowana została szeroka narta ruchoma, zwracająca się przy pomocy kierownicy w różnych kierunkach. Pod kołem tylnem znajduje się druga narta z wyżłobieniem w środku, w które wchodzi koło, dotykając przez to wyżłobienie ziemi.

Na zdjęciu widzimy wynalazcę na jego rowerze-nartach.

Teatr dla dzieci.

W szponach czarownicy. Baśń. Opracowała Wanda Stanisławska.

Mamy stanowczo za mało odpowiednich sztuk dla najmłodszej, a tak wdzięcznej publiczności, a te czarodziejskie przedstawienia nie zawsze bywają dobrze opracowane. Autorzy powinni pamiętać, że wszystkie morały, sens djalogu czy monologu ginie ze sceny dla dziecka prawie zupełnie, przedewszystkiem zwraca one uwagę na ruch, barwy, żywość akcji i jeżeli wyciąga jakieś wnioski, to z sytuacyj, nie ze słów.

Królewicz Rak p. Stanisławskiej o party na mazowieckiej baśni, był bardzo ładny i miał duże powodzenie. W szponach czarownic jest przetłumaczeniem prawie bez warjantów niemieckiej bajki o Jasiu i Małgosi, znanej z opery Humperdinga a rozpowszechnionej w wielu odmianach po całym świecie.

Młodzi wykonawcy spełnili swe zadanie bez zarzutu, zwłaszcza Jaś i Małgosia, a balecik p. Sawinej-Dolskiej, zasługuje na pochwały, odznaczał się sprężystością ruchów i wybitnemi zdolnościami „Poranek", fruwający trochę jeszcze ciężko, ale zapowiadający duże możliwości w klasycznym balecie.

Dekoracje były śliczne, czarownice malownicze: czy nie zbyt długo opowiadały jaką potrawę zrobią z każdej części ciała dzieci (piersiczki pójdą na bifsztyczki, tyłeczki na szyneczki i t. p.?) To jakieś jest... niesmaczne. Dzieci, które widziały Raka mówiły, że tamta baśń ładniejsza. **Hro.**

Wyjazd wileńskich kupców żydowskich do Litwy.

W dniu wczorajszym na mocy zezwolenia władz polskich i litewskich wyjechała z Wilna do Kowna wycieczka kupców i przemysłowców żydowskich. Wycieczka udała się do Litwy przez t. zw. granicę zieloną. W skład wycieczki wchodzą 43 osoby. Wycieczka nie nosi charakteru oficjalnego.

Rewelacyjne odkrycie magistratu.

Projekt założenia fabryki klinkieru w Wilnie.

Prowadzone ostatnio przez magistrat badania doprowadziły do sensacyjnego odkrycia. Stwierdzono mianowicie, że glina w okolicach Wilna zawiera duży odsetek żelaza, nadając się idealnie do produkowania klinkieru. W ten sposób koszt jezdni klinkierowej podług kalkulacyj przeprowadzonych pobieżnie przez magistrat obejdzie się miastu taniej o blisko 70 proc., niżby to miało miejsce przy zakupywaniu gotowego klinkieru.

Sprawie tej magistrat poświęca jedno z najbliższych posiedzeń. Na posiedzenie to, jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału drogowego inż. Wątorski przygotowuje obszerny i wyczerpujący referat.

Nie trzeba chyba dodawać, że odkrycie magistratu, o ile nie okaże się przesadzonem, pchnie sprawę budowy nowoczesnych jezdni o wielki krok naprzód.

Jakie narzędzia pracy są wyłączone z pod egzekucji.

Wobec częstego uskarżania się rzemieślników na to, że organy egzekucyjne zabierają przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu, stanowiące w większości wypadków jedyne mienie bardzo wielu rzemieślników — Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje zainteresowanym do wiadomości poniższą interpretację odnośnych artykułów

Art. 42 pkt c) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 czerwca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez Władze Skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych precyzuje, że przedmioty i surowce osób pracujących ręcznie na własny rachunek lub niesamodzielnie, które to przedmioty i surowce są niezbędne do osobistego zarobkowania zobowiązanego — są zwolnione od egzekucji.

Punkt c art. 42 jest interpretowany w książce pt. Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych, opracowanej przez urzędników ministerstwa skarbu i poprzedzonej przedmową ministra Zawadzkiego w sposób następujący:

„Pod osobą zobowiązanego, pracującego ręcznie należy rozumieć w przypadku litery c) nietylko osobę pracującą na własny rachunek ale także osobę wykonywującą pracę niesamodzielnie (robotnika).

Rodzaj pracy ręcznej nie jest w punkcie c) określony. Należeć tu będzie więc nietylko przemysł uznany przez Prawo Przemysłowe za rzemiosło, ale również każde inne zatrudnienie, byleby było wykonywane ręcznie. Używanych przez rzemieślników maszyn z napędem ręcznym lub nożnym (np. maszyny do szycia) nie pozbawia ich cechy pracujących ręcznie.

Przedmioty i surowce są zwolnione od egzekucji tylko o tyle, o ile są niezbędne do osobistego zarobkowania zobowiązanego. Nie są zatem wyjęte z pod egzekucji przedmioty potrzebne do wykonywania przemysłu przez pomocników (pracowników) zobowiązanego, chyba że właściwość danego rodzaju przemysłu czyni utrzymanie obcych sił koniecznem (np. narzędzia używane przez pomocników mularskich, zatrudnionych u majstra mularskiego, wykonywujące go swój zawód osobiście).

Nie są wyłączone z pod egzekucji przedmioty, których brak wprawdzie utrudnia prowadzenie rzemiosła lub ogranicza je do mniejszych rozmiarów, lecz nie przeszkadza osobistemu zarobkowaniu".

Przygotowania do „Kaziuka".

W związku ze zbliżającym się tradycyjnym kiermaszem na „Kaziuka" (4 marca) onegdaj specjalna komisja z ramienia magistratu i starostwa grodzkiego dokonała oględzin placu Łukiskiego, dzieląc na miejscu teren dla poszczególnych branż. W roku bieżącym, magistrat będzie pobierał opłatę za dzierżawę miejsca w wysokości 1 złotego za metr².

R A D J O

WILNO.

ŚRODA, dnia 1 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor 14.40. Program dzienny. 14.45: Muzyka oratoryjna (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Recital Klaudjusza Arrau (płyty). 16.20: „Mahomet i Arabowie" — odczyt. 16.40: „Tajne organizacje i ich rola w Chinach" — odczyt. 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30: Komunikaty. 17.40: „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 17.55: Program na czwartek. 18.00: „Mickiewicz" — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń (płyty). 18.40. Przegląd litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codz. odcinek powieściowy. 19.10. Rozmaitości. 19.15: „Polskim yachtem do Norwegji" — feljeton. 19.30: „Filozofja dla wszystkich" — feljeton. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „W muzeum narodowem" — pogadanka. 20.15: Koncert. Wiadomości bieżące. Dod. do prasowego dziennika radjowego. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka z płyt. 22.55: Kom. meteor.

WARSZAWA

ŚRODA, dnia 1 marca 1933 r.

17.40: Odczyt. 18.25: Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 20.00: Odczyt. 22.40: Odczyt w języku angielskim p. t. „Krajobraz polski w zimie" — p. A. Ailleen.

Delegacja Centralnej Spółdzielni Szkolnej w Wilnie u Kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Pan Kurator Szelągowski przyjął na audjencji Prezydjum Centralnej Spółdzielni Szkolnej w Wilnie w osobach: p. p. Dyrmy Jana, Kordowicza Wiktora, Namiecińskiego Antoniego, Paździora Józefa i Wbszczaka Józefa, którzy przedstawili p. Kuratorowi dotychczasowy dorobek C. S. S. oraz jej dalsze zamierzenia i cele.

P. Kurator odniósł się z całą życzliwością do poczynań C .S. S. i przyrzekł jej, jako pracy obejmującej swym zakresem młodzież szkolną, daleko idące poparcie.

Pielgrzymki do Rzymu i Ziemi Świętej.

Z racji Roku Jubileuszowego archidjecezjalnego instytutu akcji katolickiej w Wilnie w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu mają być zorganizowane powszechne pielgrzymki do Rzymu i Ziemi Świętej.

O F I A R Y.

Wobec nieprzyjęcia honorarjum przez p. prof. Stanisława Władyczkę, 25 złotych na Koło Medyków Studentów USB. — składa A. Z.

Scenarjusze sądowe.

Obelga.

— O co skarżycie Roję P., swoją żonę byłą?

— O rozsiewanie fałszywej i kłamliwej obelgi.

— Czemże wam ubliżyła wasza dawna małżonka?

— Powiedziała straszną rzecz. Powiadziała, że jestem katolik...

— I tak was to bardzo dotknęło?

— Żeby powiedziała tylko, że jestem katolik. Ona powiedziała jeszcze, że jestem misjonarz.

— Rozumiem wasz ból. Takiemu człowiekowi jak wy powiedzieć że jest katolik i misjonarz to naprawdę rzecz straszna. Może wyjaśnicie bliżej okoliczności...

— Natychmiast Wysokiego Sądu!

Jej ojczulek przy pomocy córeczki oszukał mniejako kaawlera. Z tysiąca dolarów posagu przed ślubem zrobił 200 dolarów po ślubie, a z 22 lat przed ślubem już ona sama zrobiła 38 lat po ślubie.

— — — — — — — —

Było tak:

Lidzianki są sławne z urody i zamożności. Są romansowe i marzycielskie. W Lidzie mieszkała Roja P., która „mimo zbyt wielkiego cielska była bardzo marzycielska". Wymarzyła sobie mężczyznę. Mężczyznę na męża.

Mąż nie powinien niczem się wybijać wśród otoczenia. Powinien być człowiekiem możliwie tępym i ograniczonym. Powinien jednak mieć jakieś uczciwe stanowisko społeczne.

To też, kiedy na horyzoncie Lidy pojawił się przybyły tam świeżo z Grudziądza młody kawaler z zawodu drukarz Roja P. zrozumiała, że to coś dla niej.

O swatów nie było trudno. „Młodzi" zetknęli się z sobą i doszli do wniosku, że aby nie żyć zbyt marnie warto im uruchomić drukarnie.

Po bliższem poznaniu oświadczono kawalerowi że panna ma 22 lata oraz posag, który wynosi 1000 dolarów i pierwszorzędną wyprawę. A kiedy ojciec panny młodej położył na stół gotówką 200 dolarów i 800 wekslami— ślub odbył się natychmiast.

Młoda para udała się w podróż poślubną do Warszawy.

W Warszawie w hotelu przypadkowo wpadł w ręce młodemu małżonkowi dowód osobisty swej kochanej żoneczki i z przerażeniem stwierdził, że jego materjalnie niezależna i posażna panna ma lat 38, a nie jak przed ślubem twierdziła 22.

Być „nabitym w butelkę" o całe 16 lat. to nie drobiazg. Nerwy młodego małżonka doznały 1-o ataku.

Po uspokojeniu nerwów nastąpił nowy cios. Otóż stało się, że weksli które dostał w posagu nie można nigdzie zdyskontować, że nie posiadają żadnej wartości. Nerwy młodego małżonka doznały drugiego ataku.

Natychmiast opuścił żonę i pojechał do Grudziądza. Po powtórnem uspokojeniu nerwów przyjechała do niego żona z ojczulkiem i po długich pertraktacjach młody małżonek zgodził się przyjechać do Wilna i czekać na gotówkę. Zastrzegł się, że bez gotówki najwyżej 2 tyg. będzie ciągnął ciężar pożycia małżeńskiego. Małżonkowie wynajęli pokój umeblowany i czekali na tydzień. Minął tydzień. Przyszedł ojciec. Nie przyszedł, wpadł. Wbiegł, wtargnął z wielkim krzykiem, że nie ma pieniędzy dla swej córki, że jeżeli ta chce pieniędzy to niech zarobi, niech idzie do służby jako służąca i niech zarobi te 800 dolarów!

Po wyjściu ojca małżonek dostał trzeciego ataku.

A kiedy i ten atak się uspokoił, znajrzał do kosza gdzie miała się znajdować rzekoma pierwszorzędna wyprawa żoneczki i z przykrością stwierdził, że Roja P. posiada kilka starych sukien i trochę szmat, skrzynkę pudru, pomadkę do ust i nic więcej!

Zrozumiał wtedy że padł ofiarą oszustwa i kłamstwa. Dostał czwartego ataku. Rzucił w twarz żonie resztę dolarów, zapakował walizki, opuścił żonę i przeprowadził rozwód.

Skończyła się fatalna historja, a kiedy minął i ten czwarty atak, na zimno z wyrachowaniem i złośliwie oskarżył żonę za kłamliwe i fałszywe obelgi, że nazwała go katolikiem i misjonarzem.

Sprawę przekazał do prokuratora. *Ost.*

—o()o—

Skocznia, krystjanja i Wiktorja

Skocznia — to na Antokolu, o którą narciarze walczyli z Magistratem. Wiktorja zaś bywa w „Lutni" i ma swego Dembowskiego, który nazywa się wtedy „jej huzar". Dla tych dwóch („jeden szuka drugiego"), którzy dotąd nie wiedzą, co to jest krystjanja, informacja: krystjanja to taka sztuka na nartach, żeby lecąc z góry, tak sobie podskoczyć i przytupnąć, by już dalej nie jechać. — Zrozumiane, nieprawdaż?...

Wiktorją skoczni było, że na zawodach z „zakopiańcami" nie zawiodła publiczność. Zimno, śnieg sypał, Marusarza nie było, zato Nieciecki aż dwóch, a publika waliła, żeby koniecznie zobaczyć jak Dawidek z Lorkiem niczem Dawid z Goljatem wojuje. I tu było trochę zawodu na tych zawodach: co który skoczy, to mniej... Jeden nartę złamał, drugi wzuecial na dwóch a wylądował na jednej... ot i cała emocja. Co pewien czas bito brawa— wiadomo, ręce marzną, rozgrzać trzeba...

Sprytniejsi przyjechali na nartach. Gdy zmarzli, popisywali się swą sztuką: najechać na spieszonego i speszonego, podskoczyć, przytupnąć i dalej nie jechać. Punkt honoru leży w tem żeby przytupnąć speszonemu tuż przed nosem, a ścislej na nosku buta — rozpowszechnione i ulubione miejsce pobytu t. zw „faworytnych" odcisków. Wiele radości było z tego powodu. Wiadomo — humor krzepi, krystjanja lepiej!

Niewiadomo, czy dla pokrzepienia, czy dla wiktorji wśród serc narciarskich przybyły panie. Postrojone w pomarańczowe, czerwone ,zielone, cytrynowe wiatrówki. Ten strój przyjęły kobiety, by nie mówiono już, że są wiatrem podszyte. Zresztą dobrze z tem i do twarzy i do narciarzy. Krążyły więc tłumnie strojne i piękne, zbierając triumfy nie mniejsze niż na sali balowej.

— Wiesz, Kulczycka tu jest, widziałem prze chwilą — mowi mi kolega.

— Nie może być! Przecie chora.

— No, chora! Właśnie dlatego. Krystjanja krzepi!

— Aha!

Wieczorem siedząc u Rudnickiego przeczytałem raz jeszcze w gazecie: — „Wobec nagłej choroby Janiny Kulczyckiej w operetce „Wiktorja i jej huzar" wystąpi Elna Gistedt..."

Ach, więc Gistedt przyjechała na „Wiktorję"! A to świetnie. A co z Kulczycką? — Krystjanja?... No doskonale!

I ja też kończę ten anemiczny feljeton krystjanją i dalej nie jadę. **Anemon.**

Romantyczny zalotnik.

Stały mieszkaniec Wilna, Jan Marcewicz, kawaler w sile wieku, ma usposobienie romantyczne, które przejawia się w pełni wobec płci pięknej. Marcewicz nie lubi miejskich podkasanych i fryzowanych dam. Tęskni za szeroką przestrzenią zielonych łąk, porykiem bydła i dójkami, pachnącemi sienem i chlewem

Każdy wie jak trudno jest trafić na swój ideał... Zdarza się to raz w życiu, albo i wcale.

Marcewicz jednak miał tę szczęśliwą godzinę, w której na placu Katedralnym, w dzień Św. Piotra i Pawła ujrzał ją. Była to 21-letnia Aleksandra Jamowiczówna. Rumiane, hoże i nierozfarnięte dziecko wsi, słynące w okolicy Małosińców, pow. wileńsko-trockiego, z umiejętności dojenia krów.

Marcewicz nie wiedział o tem, jednak gdy podeszła do niego i poprosiła nieśmiało, by wskazał jej drogę do ulicy Zawalnej, gdzie ma znajomych, z nadskakującą grzecznością, drżący ofiarował się jej cały — oświadczył z daleko idącą gotowością, że do tej ulicy doprowadzi ją sam osobiście. Dziewczę, nie znające miasta i niebezpieczeństw wielkomiejskich ulic, olśnione zostało galanterją eleganckiego pana i dało się potulnie prowadzić.

Przeszli ulicą Mickiewicza do Sądów, weszli na 3-go Maja i Jakóba Jasińskiego. Zatrzymali się na górze Boufałłowej.

— Jeszcze z trzy wiorsty będzie — oświadczył Marcewicz — odpocznijmy sobie.

— Cholera, jakie miasto wielkie — zdziwiła się J.

Marcewicz skrzywił się z niesmakiem. Dziewczę było trochę trywjalne.

Usiedli na zielonej trawce. Cudny wieczór, świerkanie ptasząt i niepokojący blask księżyca rozmarzyły M. Zaczął zdumionemu dziecku wsi snuć romantyczne wynurzenia serca przepełnionego pragnieniem szczęścia.

— Tylko nic nie mów, nic nie mów, a wysłuchaj mnie — łkał błagalnie. — Za chwilę milczenia dam ci 10 złotych. Nie psuj nastroju, nie mów nic.

— A idź do cholery — przerwała zagniewana dziewoja i odtrąciła zalotnika.

Marcewicz wtedy nie wytrzymał, pochwycił kamień i uderzył nim po głowie J. Zadał jej ciężką ranę. Dziewczę odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że dostała ona rozstroju nerwowego.

Marcewicz zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. W charakterze świadka oskarżenia zeznawała J., przykryta zalotnym różowym szalem i jaśniejąca czerwonym noskiem. Zeznawała z oburzeniem, charakterystyczną gwarą mejszagolską.

Sąd skazał Marcewicza na 1 rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy. *Włod.*

Sensacyjna kradzież spadku w szpitalu żydowskim.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o zatrzymaniu właścicielki domu nr. 109 przy ulicy Nowogródzkiej Anieli Bogackiej pod zarzutem skradzenia 1500 zł., 350 rubli w złocie oraz biżuterji zmarłej Johannie Pikuniewskiej — Kliczewskiej dowiadujemy się następujących sensacyjnych szczegółów:

CZUŁA KREWNA.

Przed kilku dniami dostarczono do szpitala żydowskiego starszą kobietę nazwiskiem Johanna Pikuniewska Kliczewska, chorą na przewlekłe niedomaganie sercowe.

Chora zabrała ze sobą do szpitala mały kuferek oraz poduszkę, które strzegła jak źrenicę oka, gdyż jak się później okazało poduszka i kuferek zawierały dorobek całego pracowitego życia Kliczewskiej.

Narówni z innymi choremi kobietami Pikuniewską odwiedzały krewne, lecz najczęściej z nich, bo prawie że codziennie, przychodziła do szpitala jej daleka krewna Aniela Bogucka, która wykazywała względem chorej wiele serdeczności i przywiązania.

PUSTY KUFEREK I ROZPRUTA PODUSZKA.

O ukrytym spadku chorej poinformowani byli wszyscy krewni, którzy wiedząc ze słów lekarza, że stan chorej jest beznadziejny, czekali z niecierpliwością rozwiązania. Wreszcie dnia 24 ub. m. dowiedzieli się, iż Pikuniewska zmarła. Spadkobiercy niezwłocznie zgłosili się do szpitala po jej rzeczy. Oczekiwał ich jednak zawód: kuferek nie zawierał nic cennego, zaś poduszka była rozpruta i cenna jej zawartość zginęła bez śladu.

Nie ulegało wątpliwości, iż spadek został skradziony umierającej staruszce. Lecz kto dokonał tej kradzieży? Na to pytanie miała dać odpowiedź policja śledcza, do której zwrócili się poszkodowani spadkobiercy na czele z siostrzenicą zmarłej p. Benedyktą Mierzaniec (Biskupia 12).

WŚLAD ZA NIĄ WYWIADOWCY.

Wszczęte dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży. Policja przy pomocy przeprowadzonych wywiadów oraz podsumowania całego szeregu okoliczności przyszła do przekonania, iż kradzieży spadku mogła dokonać i dokonała jedynie daleka krewna zmarłej Aniela Bogucka.

Za Bogucką wszczęto obserwację. Ustalono, iż więcej od wszystkich zajmuje się sprawami związanemi z pogrzebem zmarłej i nawet na własny koszt kupiła dla niej wyprawę śmiertelną oraz wydatkowała się na pogrzeb.

W dniu 27 bm. odbył się pogrzeb zmarłej. Tuż za trumną na czele całego orszaku żałobnego kroczyła, lejąc gorzkie łzy Aniela Bogucka. Nie przeczuwała ona jednak, że w ślad za nią na cmentarz kroczy dwóch wywiadowców z nakazem aresztowania jej, co też i uskutecznili.

130 RUBLI W ZŁOCIE NA POGRZEB...

Bogucka uporczywie nie przyznawała się do winy. Twierdziła, że nigdy nie widziała przy staruszce żadnego złota.

W tym samym czasie kiedy Bogucka zaklinała się, iż żadnych pieniędzy staruszce nie skradła, w mieszkaniu jej dokonywano rewizji. Mimo skrzętnych poszukiwań policja narazie nie znalazła nic. Dopiero podczas osobistego rewidowania kieszeni męża zatrzymanej Boguckiej, znaleziono u niego 130 rubli w złocie.

Gdy Bogucka dowiedziała się o tem zmieniła nagle taktykę i zaznała, iż przed śmiercią Pikuniewska dała jej 130 rubli w złocie z prośbą, by urządziła jej przyzwoity pogrzeb oraz częste modły za spokój jej duszy... .

SKRYTKA W BIURKU.

Celem uśpienia czujności Boguckiej, policja zwolniła ją, udając, że wierzy jej zeznaniom. Tegoż jednak wieczoru do mieszkania B. znowu zawitało dwóch agentów wydziału śledczego, którzy przeprowadzili ponowną rewizję. Dała ona wynik pozytywny.

W wyniku trzechgodzinnego szperania znaleziono w biurku potajemną skrytkę, w której znajdowały się pozostałe pieniądze, złoty zegarek oraz wartościowa złota branzoleta.

Przeciwko Boguckiej, którą ze względu na jej chore 4 dzieci pozostawiono na wolności pod dozorem policji, wszczęto sprawę o kradzież popełnioną przy łóżku umierającej kobiety. (c).

VIII marsz Sulejówek — Belweder.

Organizowany jak corocznie w dn. 19 marca b. r. VIII Marsz Sulejówek— Belweder dostępny jest dla wojska KOP-u, Policji, Straży Granicznej, Zw. Strzeleckiego, Organizacyj P. W. i Stowarzyszeń W. F.

Kierownictwo marszu przydzieli kwatery tylko w dniu 18 na 19 marca i wyżywienie w postaci kolacji w dn. 18 marca oraz śniadania i obiadu w dniu 19 marca dla drużyn Zw. Strzeleckiego i Organizacyj P. W. i W. F. za wyjątkiem m. st. Warszawy.

—::::—

KRONIKA

Środa 1 Marzec

Dziś: Popielec, Albina
Jutro: Heleny

Wschód słońca — g. 6 m. 23
Zachód „ — g. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 28 II 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 774
Temperatura średnia — 8° C
„ najwyższa — 3° C.
„ najniższa — 15° C
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 1 marca w/g P. I. M-a.** Po rannych mgłach i chmurnym stanie nieba, miejscami z przelotnemi opadami śnieżnemi, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą silny, w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

OSOBISTA

— **Wyjazd J. E. Biskupa Michalkiewicza.** J. E. Biskup Michalkiewicz z powodu niezdrowia wyjechał na wypoczynek.

— **Urlop dyr. Lasów Państwowych.** Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth w dniu 27 lutego r. b. udał się na parutygodniowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA.

— **Regulacja Wilji.** Dowiadujemy się, iż z wiosną r. b. na terenie rzeki Wilji przeprowadzona zostanie gruntowna regulacja koryta rzeki.

Regulacja zostanie przeprowadzona na przestrzeni 55 klm.

— **Wpływ podatków miejskich wciąż nie dopisuje.** Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń w ciągu lutego do kas miejskich wpłynęło około 50 proc. podatków komunalnych preliminowanych w tym miesiącu do płacenia.

Jak widzimy więc, słabe wpływy podatkowe są nadal największą bolączką naszego magistratu.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy nakład „Dziennika Wileńskiego". Konfiskata nastąpiła na skutek umieszczenia niezgodnej z prawdą wiadomości.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dziś szkoły nieczynne.** W związku z przypadającym na dzień dizsiejszy „Popielcem" zajęcia w szkołach średnich i powszechnych nie odbędą się. Młodzież szkolna natomiast wezmie udział w nabożeństwach kościelnych.

GOSPODARCZA

— **Słaby eksport grzybów.** W związku z nieurodzajem grzybów w ub. roku — na grzyby wileńskie otrzymano z zagranicy mnóstwo zapotrzebowań. Firmy wileńskie otrzymały zapotrzebowania na grzyby z firm amerykańskich. Mimo tych znacznych zapotrzebowań oraz wysokich cen, z Wileńszczyzny wysłano o 35 proc. grzybów mniej niż w roku 1931.

Ogółem z Wileńszczyzny wyeksportowano około 3 tonn grzybów suszonych.

— **Podpisanie umowy zbiorowej w piekarnictwie.** Dziś w dniu 1 marca w lokalu Inpektoratu Pracy ma się odbyć wspólna konferencja przedstawicieli pracodawców i robotników piekarskich Żydów. Na konferencji tej ma być podpisana umowa zbiorowa regulująca warunki pracy i płacy na wzór już podpisanej umowy w tym zawodzie przez pracodawców i robotników chrześcijan.

WOJSKOWA

— **Kto jest zwolniony od stawiennictwa przed Komisją Poborową.** Władze wojskowe wraz z administracyjnemi rozciągnęły ważność zarządzenia dotyczącego zwolnienia od stawiennictwa przed komisją poborową ochotników-inwalidów wojennych również na szeregowych i podoficerów roczników starszych, którzy wstąpili do wojska polskiego w latach 1919-20 bez uprzedniego przeglądu przed komosją poborową. Dotyczy to szeregowych i podoficerów, którzy następnie zostali zwolnieni z szeregów z kat. C I, C 2, D (obecnie C, D, E) nie z przyczyn inwalidztwa wojennego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z Klubu Sportowego „Rodziny Wojskowej"** Staraniem K. S. R. W. w Wilnie zostały zorganizowane następujące sekcje:

1) Sekcja konnej jazdy. 2) Gimnastyki Szwedzkiej. 3) Gimnastyki plastycznej. 4) Narciarska dla pań i dzieci. 5) Strzelecka. 6) Łyżwiarska.

Zapisy do sekcyj powyższych przyjmuje Sekretarjat K. S. R. W. (Mickiewicza 13) we środy od godz. 5—7 p. p.

— **Akademja z okazji 125-lecia urodzin Symona Konarskiego.** Zarząd Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej im. Szymona Konarskiego, niniejszem podaje do wiadomości członków i sympatyków, iż z okazji 125-lecia urodzin Szymona Konarskiego — organizuje uroczystą akademję o urozmaiconym programie.

Akademja odbędzie się w dniu 1 marca br. o godz. 19 w lokalu świetlicy (ulica Jagiellońska 8—23). Wstęp wolny.

— **Zarząd Centralny Zrzeszenia Młodzieży Rezmieślniczej i Przemysłowej** woj. wileńskiego, niniejszem podaje do wiadomości członków, iż w dniu 3 marca br. o godz. 9 m. 30 rano na dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego (ulica Uniwersytecka) odbędzie się raport i odprawa Ddrużyny P. W. Z. M. R. P., która wyrusza do Belwederu, celem złożenia hołdu od rzemiosła i młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej Budowniczemu Państwa Polskiego Największemu Współczesnemu Synowi Ziemi Wileńskiej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Prof. Dr. Wincenty Lutosławski** przybywa znów do Wilna i w niedzielę dnia 5 marca br. o godz. 10 rano w sali wykładowej 5 Uniwersytetu (wejście tak, jak do auli kolumnowej) mówić będzie **o poglądach na świat** uzupełniając kurs, odbyty w dniach 6—8 stycznia br. i odpowiadając na pytania słuchaczy, a o godz. 18 tegoż dnia w Sali Śniadeckich wygłosi odczyt p. t. „**Tajemnica powszechnego dobrobytu.**

Wstęp do sali 5 na poranne uzupełnienie kursu styczniowego bezpłatny.

Wstęp na popołudniowy odczyt w sali Śniadeckich 80 gr., akademicki 40 gr.

— **KEMBS — największa elektrownia wodna w Europie.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi inż. Wł. Jacewicz we czwartek dnia 2 marca br. o godz. 20 w Stow. Techn. Pol. w Wilnie Wileńska 33.

Hydroelektrownia Kembs (Francja), która została wybudowana w 1930—32 r. jest jedną z największych budowli świata. Rozmach budowy i jej piękno zwróciły na siebie uwagę prasy wszystkich krajów.

Wstęp wolny.

— **Odczyt w Ognisku Kolejowem.** Staraniem Zarządu Ogniska K. P. W. Wilno w dniu 1 marca rb. w sali Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie przy ulicy Kolejowej Nr. 19 zostanie wygłoszony odczyt przez p. d-ra Wł. Oszywę na temat: „Krasiński". Kapewiacy wraz ze znajomymi i rodzinami, młodzież szkolna stawcie się jak najliczniej.

Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Początek punktualnie o godzinie 19.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie** niniejszem zawiadamia, iż odczyt p. t. „Prasa, a rzemiosło", który miał być wygłoszony w dniu 1 marca br., z powodu święta kościelnego przypadającego w tym dniu (środa popielcowa) przesunięty został na dzień 3 marca br.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Ukazanie się pisma pleczkajtisowców.** 25 lutego ukazał się w Wilnie I numer, wydawanego przez Pleczkajtisa i jego stronników pisma „Musu Balsas". Pismo jest szapirografowane, podpisuje je emigrant Albin Zemaitis. (Wilbi).

WYSTAWY.

— **Wystawa Malarzy Samouków.** — Zapowiedziana ciekawa wystawa obrazów i rzeźb Samouków z Wilna i Wileńszczyzny (Wielka 24) wywołała ogromne zainteresowanie wśród wielbicieli sztuki.

Odpowiedni poziom artystyczny i różnorodność dotychczas nadesłanych prac zupełnie jeszcze nieznanych Wilnu Mal. Samouków, daje gwarancję iż wystawa ta osiągnie swój cel.

W czasie trwania wystawy przewiduje się:

1) Udzielanie nagród najzdolniejszym Samoukom według oceny specjalnej komisji Artystycznej, składającej się z art. mal. wileńskich.

2) Referat art. mal. o wystawionych pracach.

3) Głosowanie zwiedzających według ich zdania o wartości obrazów.

4) Bezpłatna loterja z 5 wyróżnionych prac dla zwiedzających według Nr.Nr. biletów wejściowych.

Ostatni termin przyjęcia prac dnia 2-go marca r. b.

Dyrekcja wystawy czynna od 5 do 8 w.

RÓŻNE.

— **Eksport rękawiczek wileńskich zagranicę.** Eksport rąkawiczek wileńskich do państw bałtyckich i Rumunji w ostatnim kwartale 1932 r. znacznie się ożywił. Wywieziono do tych państw większą partję rękawiczek wileńskich.

Prowadzone pertraktacje z innemi państwami w sprawie zawarcia umów na rękawiczki nie doprowadziły do konkretnych wyników z powodu wysokich ceł.

Petraktacje wznowione zostaną w okresie wiosennym.

— **Urzędowanie w dniu Popielca.** Z racji Popielca urzędowanie dziś odbywać się będzie na dwie zmiany. Okienka jednak i kasy mające styczność z publicznością będą czynne normalnie bez żadnych zmian.

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi.** Poszczególne komisarjaty P. P. w ciągu miesiąca ubiegłego sporządziły ogółem 2065 protokółów karnych za rozmaitego rodzaju kolizje z przepisami administracyjnemi. Najwięcej wykroczeń zanotowano za opistwo i zakłócenie porządku publicznego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance. Publiczność domaga się „Pocałunku przed lustrem".** Wobec licznych życzeń publiczności, aby jeszcze raz Teatr na Pohulance dał świetną sztukę „Pocałunek przed lustrem" — Dyrekcja Teatru Wielkiego przychyliła się do prośby publiczności i dziś środa 1 marca o godz. 8-ej w. w Teatrze na Pohulance zostanie odegrana nieodwołalnie po raz ostatni pełna napięcia sztuka „Pocałunek przed lustrem" po cenach propagandowych.

2 marca przepiękny poemat Schillera „Don Carlos" który na premjerze spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem tłumnie zebranej publiczności.

W piątek 3 marca z powodu generalnej próby „Dziewcząt w mundurkach" — teatr nieczynny.

— **W sobotę „Dziewczęta w mundurkach"** Sobota 4 marca o godz. 8-ej w. premjera rewelacyjnej sztuki „Dziewczęta w mundurkach" w świetnej reżyserji D-ra Ronard-Bujańskiego i niezwykle pomysłowej oprawie scenicznej Makojnika.

— **„Kuzynka z Moskwy"** odegrana zostanie dziś 1 marca przez Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie w Bielsku Podlaskim.

— **Dzieci — pamiętajcie:** — w sobotę 4 marca o godz. 4-ej pp. w Teatrze na Pohulance prześliczna bajka „W szponach czarownicy".

— **Uroczysta akademja ku czci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego.** W niedzielę 5 marca o godz. 1-ej w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się uroczysta akademja ku czci świetlanej postaci ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. „Wiktorja" na przedstawieniu propagandowem.** Dziś ukaże się na przedstawieniu propagandowem świetna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z E. Gistedt niezrównaną odtwróczynią roli głównej. Ceny propagandowe.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro wchodzi na repertuar ostatnia nowość, wyborna komedja muzyczna Stoltza „Peppina", która odniosła wielki sukces artystyczny na scenach zagranicznych i w Warszawie. W roli głównej wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt. Pozatem udział biorą: Halmirska, Hajdamowicz, Dembowski, Szczawiński, Wyrwicz-Wichrowski i inni. W akcie 2-gim rewja futer. Nowe efektowne dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **„Krysia leśniczanka" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** W najbliższą niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem melodyjna opertka Jarno „Krysia leśniczanka" z E. Gistedt w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone. Widowisko to poleca się wielce młodzieży szkolnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

DEWIZY: Londyn 30,56 — 30,58 — 30,72 — 30,42. Nowy York kabel 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 35,12 — 35,21, 35,03. Szwajcarja 173,80 — 174,23 — 173,37. Berlin w obrotach prywatnych 212,95.

AKCJE: Bank Polski 76,00 — 76,25. Starachowice 9,60. Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8,9175. Rubel złoty 4,775.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Notowania z dnia 27 lutego r. b.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno w złotych za 1 q. (100 kg.).

Żyto zbierane 657—669 g.l., 22,00 — 22,35. Pszenica zbierana 688 g.l., 33,50 — 34,00. Owies zbierany 15.00. Mąka pszenna 0000 A. luksusowa 58,00 — 59,00. Mąka żytnia do 55 proc. 35,00, do 65 proc. 30,00, razowa 25,00. Kasza gryczana 1/1 biała 44,00. Kasza perłowa pencak nr. 2, 27,10. Kasza perłowa nr. 3, 35,00.

Len trzepany, bazis I skala 216,5 za 1.000 kg. Wołożyński — 1.212,40, Druja 1,039,20. franco stacja załadowania.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI.32. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, (Dz. U. R. P. z dn. 22.VII.32. Nr. 62, poz. 580, rozdz. II. § 84). 2 Urząd Skarbowy w Wilnie zawiadamia, iż w dn. 2 marca 1933 r. o godz. 10-ej rano w 2-ej sali licytacyjnej, przy ul. Niemieckiej 22, odbędzie się licytacja ruchomości, zajętych na zaspokojenie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna, a mianowicie:

a) w 1-ym terminie—od ceny szacunkowej: biurka, kanapy, fotele, fotel fryzjerski, krzesła, kredense, lustra, trema, zegary ścienne, szafkowe i kieszonkowe, szafy do ubrań, bieliźniarki, samowary oraz fortepian—na ogólną sumę zł. 1.928.

b) w 2-gim terminie — od ceny zaofiarowanej: kredensy, szafy do ubrań, lustra, stoły, stoliki, skóra podeszwowa, pończochy, skarpetki i t. p.

Kierownik 2 Urzędu Skarb.
Wacław Rylel

204/VI

ST. A. WOTOWSKI.

20

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powleść współczesna.

Szedł tak Turski, kędy oczy poniosą, nie kierując się w stronę domu. Czuł, że w domu nie zaśnie, a męczyć się będzie gorzej w czterech ścianach, gdzie każdy drobiazg przypominał mu Kirę. Szedł — nie zważając na siekący deszcz i na chłodny wiatr, przejmujący prawie do kości. Mijał nielicznych przechodniów i nie zwracał uwagi na zaczepki umalowanych kobiet, tu i ówdzie wystawających w bramach.

Dopiero, gdy po długiej wędrówce, przystanął zmęczony, obejrzał się dokoła. Sam nie wiedząc jak, zabrnął na Nowe Miasto.

Ponuro wychylały się w mroku małe, wąskie kamieniczki, w mdłem świetle latarni. Bez końca biegły, rzekłbyś, kręte ulice, tonące prawie całkowicie w ciemnościach. W zamarłych oknach nie błyskało światełko i wydawało się o tej porze, że to jakaś upiorna niesamowita dzielnica, w której nie znajdziesz żywego ducha.

Turski przystanął i spojrzał na zegarek. Było po drugiej. Gdzie iść? Czy zawrócić, czy dalej brnąć przed siebie, bez celu.

Nie wiadomo na co zdecydowałby się, bynajmniej nie uspokojony dotychczasową wędrówką, gdyby wtem dziwny jakiś odgłos nie zwrócił jego uwagi.

Wydało mu się, że zdala ktoś jęczy.

— Kto tu? — zapytał głośno.

Nie otrzymał odpowiedzi. Ale z wnęki jednej z bram — tonących w ciemnościach znów dobiegł go ten sam, dziwny głos.

— Kto tu? — powtórzył, zbliżając się w tym kierunku.

W pierwszej chwili nic nie dojrzał. Ale, gdy się zbliżył, zobaczył na ziemi jakąś nieruchomą postać.

— Co się panu stało? — zapytał pochylając się nad leżącym.

Z ust tamtego wydobył się niezrozumiały początkowo bełkot. Był to mały, chudy staruszek, ubrany dostatnio, o wygolonej twarzy i siwych włosach, z których spadł miękki, czarny kapelusz, spoczywający teraz o kilka kroków opodal.

— Co się panu stało? — powtórzył, dotykając jego ramienia. — Napadnięto pana?

Nieznajomy, niby odzyskując siły, podniósł się nieco do góry.

— Nie! Nie napad! — zaprzeczał. —Pomóż mi wstać!

Turski dźwignął staruszka do góry, niby piórko. Następnie ujął go silnie wpół, obawiając się, aby nie osunął się na chodnik, bo wyczuł, że słania się na nogach.

— Serce... serce... nie w porządku... — mamrotał tymczasem stary. —Atak... Oj, dziś skończę... Jeśli Boga masz w duszy, odprowadź mnie do domu...

— Jak najchętniej! — odparł Turski, przejęty przygodą i chcąc dopomóc choremu.

— Gdzie mam odprowadzić Pana? Może zawołam taksówkę?

— Nie potrzeba! — tamten wyszeptał. — Mieszkam stąd o kilka kroków... Tylko sił zabrakło, by się tam dowlec...

Wskazywał ręką w stronę jednej z kamienic znajdujących się na wprost Fary. Jął go tam wieść Turski a raczej niósł i zadzwonił, znalazłszy się przed bramą.

— Teraz opuszczę pana — rzekł, gdy zabrzmiały kroki dozorcy. Moja pomoc już staje się zbyteczną!

— Nie, nie... zawołał stary, widocznie powracając do sił i ściskając jego rękę. — Musisz mi oddać usługę. Pójść ze mną... Mieszkam sam... Nie zniosę samotności... Jestem Lipko... Zegarmistrz Lipko. Ot — wskazywał na szyld — sklepik mam na dole, a mieszkam na górze... Nie odmówisz mi chyba tej drobnej przysługi, bo ze wszystkiego widać, żeś dobry i zacny człowiek!

W tejże chwili rozwarła się brama, a dozorca nieco zdziwionym wzrokiem spojrzał na niezwykłą parę. Turski w pierwszej chwili zamierzał pod jakimkolwiek pozorem uchylić się od nieoczekiwanego zaproszenia, lecz stary patrzył nań z taką niemą prośbą w oczach, że żal mu się zrobiło chorego. Zresztą, czyż nie lepiej było nawet wdać się w tę przygodę, mogącą rozproszyć przykre myśli, niżli powracać do smutnego i opuszczonego przez Kirę domu?

— Chętnie udam się z panem! — zgodził się, a dozorcy w formie wyjaśnienia dodał: — Panu Lipko zrobiło się niedobrze! — zapamiętał wymienione nazwisko. — Muszę go zaprowadzić na górę!

Dozorca mruknął coś niezrozumiale, zatrzaskując bramę. Tymczasem stary wskazywał drogę.

— O... temi schodami... Mieszkam na pierwszem piętrze!...

Rychło tam dotarli. Turski otworzył drzwi kluczem doręczonym mu przez Lipkę i namacał elektryczny kontakt. Zabłysło światło, a w jego potokach ujrzał wślad za małym przedpokoikiem, duży niski pokój, jaki bywa w dawnych domach, urządzony prawie z przepychem, bogato. Pełno tam było kosztownych mebli, cennych obrazów, dywanów i różnych staroświeckich drobiazgów. Nie zdziwiło go to bynajmniej.

— Antykwarjusz! — pomyślał.

Stary tymczasem, wciąż przy pomocy Turskiego zrzucił ze siebie palto, dowlókł się do łóżka i sunął na nie, jak długi.

— Pomóż mi się rozebrać! — jęknął, niby znał swego opiekuna od lat wielu.

Turski, zabawiony sytuacją, zastosował się do jego życzenia. Posłusznie ściągał z niego ubranie i kładł je obok na krzesełku, gdy nagle z kamizelki wypadł jakiś przedmiot. Stary emaljowany, złoty zegarek. Spojrzał nań machinalnie i przeczytał wyryty tam napis:

W samo południe i o każdej porze Ręka braterska stale dopomoże.

— Jakaś koleżeńska pamiątka — pomyślał i położył zegarek na nocnym stoliku. Chory tymczasem, rozebrany naciągnąwszy prawie pod brodę kołdrę, zdawało się odzyskiwał siły. Blada twarz nabierała kolorów, a oczy poczynały świecić żywiej.

— Widzisz, przechodzi... szepnął do Turskiego. — Lżej mi oddychać.. Trochę lepiej.

Jeśliś taki łaskaw, podaj mi ze stołu lekarstwo.

Turski sięgnął po flaszeczkę.

— Może zawezwać doktora? — zapytał.

— Nie pomoże mi tu żaden doktór! — pokręcił głową stary, uśmiechając się z goryczą! Dawno machnęli na mnie ręką i dziwią się nawet, żez wadą serca tak długo żyję! Śmierć krąży nademną... Teraz lepiej — wypił łyżkę lekarstwa — lecz jeśli ono nie pomoże, będzie koniec... Czuję, że nie przetrzymam dzisiejszej nocy...

Turski pojął i nie uśmiechała mu się wcale myśl pozostania przyc chorym. A nuż naprawdę umrze? Choć obcy to był zupełnie człowiek, podobny widok nie należał do przyjemnych.

— Pójdę już, panie Lipko! — rzekł, czyniąc ruch, jakby zamierzał się oddalić. — Jestem panu niepotrzebny, a lepiej się stanie, gdy pan zaśnie!

— Nie!... nie — stary uniósł się na łóżku. — Musisz pozostać! Dziwne przeczucie mi mówi, że nie przeżyję tej nocy i dziwnie się boję! Jeśli masz choć odrobinę serca, pozostań... Przepraszam — dodał nagle, jakby spostrzegłszy się teraz dopiero, iż zwraca się do nieznajomego człowieka w równie poufałej formie — przepraszam, że ci mówię „ty". Ale zachodzi pomiędzy nami taka różnica wieku, że mógłbyś być moim synem.. I przez dzisiejszą noc, za to coś dla mnie uczynił, niechaj za syna cię uważam! O potrafi ci się odwdzięczyć stary Lipko, jeśli tylko dzisiejszą noc przetrzyma...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.